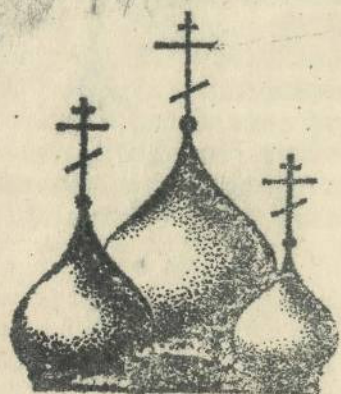




**Dzieje
Kościoła
grecko-
-katolickiego
na Ukrainie
po II wojnie
światowej**



Warszawa 1985

seria wydawnicza

INSTITUT EUROPY WSCHODNIEJ

Tytuł oryginalny: Hans - Dieter Kemp

Die kommunistische Religionspolitik gegenüber
der barierten griechisch - katholischen Kirche
der Ukraine seit 1944" München 1979

Przekładu dokonano na zlecenie Instytutu Europy Wschodniej w 1983 roku, tekstu przekładu nie
autoryzowano

Opracowanie i przygotowanie do druku:
POLSKA OFICyna WYDAWNICZA

" P O W I E W "
Instytutu Europy Wschodniej

Redaktor: Tadeusz LUBICZ

Cena 180 zł

W



Od Redakcji:

Poniższy tekst jest tłumaczeniem pracy dyplomowej H.-D. Kompa, powstałej w Instytucie Historii Kościoła Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma w Bonn i wydanej przez Wolny Uniwersytet Ukraiński w Monachium w 1979 r. jako t. 28 serii monografii. W przekładzie pominięto pewne fragmenty pracy, które są partiami "mało informatywnymi" lub zawierają stwierdzenia i oceny oczywiste dla czytelnika polskiego; pominięto również cały aparat bibliograficzny, a przypisy ograniczono tylko do tych, które zawierają jakieś nowe informacje. Opuszczone fragmenty zaznaczone są wielokropkiem w nawiasie. Tytuły rozdziałów i ich części pochodzą w większości od tłumacza.

Autor zajmuje wyraźnie "ukrainocentryczny" punkt widzenia na historię i geograficę polityczną. W przekładzie uszanowano to stanowisko, m.in. w nazewnictwie geograficznym oraz imionach i nazwiskach, w niektórych tylko przypadkach podając w nawiasie używane w Polsce odpowiedniki.

Najlepszą ogólną charakterystykę unii brzeskiej z 1596 r. jako aktu religijnego i politycznego oraz wyrosłego z niej kościoła grecko-katolickiego daje Bohdan Cywiński w swej najnowszej książce "Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła katolickiego w Europie środkowo-wschodniej", t. 1 "Korzenie tożsamości", Wydawnictwo Krag, Warszawa 1982. Warto tytułem wstępu do niemieckiej pracy o martyrologii ukraińskich unitów przytoczyć fragment tego znakomitego tekstu polskiego autora:

"Chrześcijaństwo dotarło niegdyś na Ruś z Bizancjum w postaci prawosławia. Ziemie ruskie, w swym południowo-zachodnim skrawku od czasów piastowskich kontrolowane politycznie przez Polskę, na północy zaś włączone etapami do Wielkiego Księstwa Litewskiego, po unii Litwy z Koroną stały się integralną częścią Rzeczypospolitej. Prawosławna chrystianizacja tych ogromnych i słabo zaludnionych połaci Europy wschodniej była powierzchowna i pastoralnie uboga, ale zbliżana ludności cerkiewnosłowiańskim językiem liturgicznym, poprzez pokolenia wrastała w zbiorową mentalność, stając się ośnową ruskiej kultury ludowej.

Wkraczając w wieki XIV i XV na ziemie ruskie katolicyzm napotkał na nich prawosławną organizację diecezjalną i parafialną. Katolizacja tych rozległych przestrzeni sprzyjała przede wszystkim sile przyciągania polskiej kultury, wnoszącej idee zachodniego, łacińskiego ładu prawno-ustrojowego. I choć czasami Kazimierza Wielkiego, Jagiełły czy jego następców koncepcja państwa wieloiznaniowego wydawała się w pełni naturalna i zadawała, kulturalny magnes latynizacji przyciągał możnowładztwo i bojarstwo ruskie ku katolicyzmowi, traktowanemu jako signum pełni statusu polskiej szlachty /..../

W końcu XVI wieku w świadomości zbiorowej nikła wcześniejsza koncepcja państwa wieloiznaniowego, ustępując idei Polski katolickiej. Znacząco to postulat katolizacji ziem ruskich. Działał tu potrydencki impet misyjny rozwijającego się Kościoła, owocujący na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej niezwykle gwałtownym rozwojem sieci domów zakonnych i związanej z nimi nagłej rozbudowy oświaty katolickiej. Z chwilą, gdy stolica prawosławia w tej części świata stała się szybko rosnącą w potęgę Moskwa, pojawiły się dodatkowe istotne motywy polityczne do eliminacji, a przynajmniej ograniczenia prawosławia w obrębie Rzeczypospolitej.

Katolicyzm łaciński na ziemiach ruskich - przy całym swym rozwoju - był

jednak wyznaniem jedynie szlacheckim i w jakimś stopniu mieszczańskim. Wiedza pozostawała prawosławna. W tej sytuacji tkwiąc zawile korzenie zawartej w 1596 roku unii brzeskiej, na której mocy większość diecezji prawosławnych w obrębie państwa polskiego porzucało związek z Cerkwią prawosławną, by uznając prymat papieski i całość doktryny katolickiej wiary przyłączyć się do Kościoła katolickiego w postaci odrębnego obrządku z cerkiewnoświątecznym językiem liturgicznym, swobodą małżeństwa księży i wiernością dla pradawnych w prawosławiu wyrosłych, lokalnych obyczajów religijnych.

W koncepcji unii brzeskiej spotkały się skierowane ku rosyjskiemu prawosławiu misyjne idee Rzymu, jedna z wersji polskiej polityki wschodniej i prokatolickie sympatie i dążenia niektórych hierarchów prawosławnych. Rzym traktował unię jako pierwszy krok do katolizacji Rosji. Ze strony polskiej konstruowanie Kościoła unickiego na kresach wschodnich miało być elementem ich integracji z całym państwem. Kler prawosławny z pewnością był pod wrażeniem kultury, dynamiki misyjnej i nieporównanie większej skuteczności pastoralnej Kościoła katolickiego. Dla hierarchów prawosławnych skłonnych przystąpić do unii istotniejszym czynnikiem była jednak nadzieja podniesienia swego statusu do poziomu biskupów łacińskich, ex officio zasiadających przecie w senacie i otaczanych powszechnym szacunkiem w państwie.

Zróżniona w znacznej mierze z przyczyn pozareligijnych unia brzeska okazała się dziełem ułomnym. W momencie jej stanowienia najgłębiej schryścianizowane środowiska na Rusi opowiedziały się za wiernością prawosławiu. Do unii przystąpiły diecezje słabsze, mniej świadome rzeczy lub podległe hierarchom skłonniejszym do oportunizmu politycznego.. Nowo powstały Kościół miał więc przed sobą drogę trudną, sytuacja wymagała bowiem odeń wyjątkowego dynamizmu i gorliwości pastoralnej i kulturowej. Kulturowo zaś okazał się słaby, gdyż wbrew nadziejom pozostał Kościołem plebejskim. Nowo-władczą elitą ruską wyrzekając się prawosławia wolała wybierać nobilitujący kulturalnie katolicyzm łaciński, aniżeli pozostawać w pozbawionym tego prestiżu Kościele unickim. Plebejscy unicy nie zostali w Kościele polskim przyjęci przyjaźnie, nie szczędzono im upokorzeń, a nadzieje unickich hierarchów na znaczne podniesienie statusu socjalnego okazały się pienne. Jednocześnie pojawienie się Kościoła unickiego nie spowodowało zaniku prawosławia na terenie Rzeczypospolitej - odwrotnie: obrona prawosławia stała się ważkim elementem ideologii kozackiej. Konflikty religijne na kresach trwały i wzmacniały się, tak więc integracyjna rola unii okazała się bardzo wątpliwą. Wreszcie - religijny skutek całego przedsięwzięcia był zdecydowanie niejednorodny. Niski poziom kulturalny kleru unickiego hamował szansę istotnego podniesienia poziomu pracy duszpasterskiej i mimo wysiłków elity, zgrupowanej głównie w unickim zakonie bazylianów, poprawa dokonywała się bardzo powoli. W świadomości wciąż powierzchownie tylko chrystianizowanych wiernych poczucie łączności z Kościołem katolickim było nad wyraz słabe. Przeciwdziałało mu istnienie wyraźnej, najeżonej konfliktami, bariery socjalno-kulturowej wobec łacińskiego katolicyzmu "panów", przy jednoczesnej tożsamości etniczno-społecznej wobec prawosławia, używającego zresztą tego samego, co unicy, języka liturgicznego i mającego bliźniaczo podobne obrzędy.

Rozwój Kościoła unickiego przebiegał odmiennie w różnych regionach. Stagnacja pastoralna i chwiejność wyznaniowa charakteryzowały przede wszystkim terytoria położone dalej na wschód i sąsiadujące z ośrodkami silnego prawosławia. Z kolei bezpośredni kontakt z katolicyzmem łacińskim i ośrodkami kultury polskiej działał dynamizująco także na kręgi unickie. Najwyższy poziom religijny reprezentowały jednak te diecezje, które do unii przystąpiły najpóźniej - około 1700 roku. Były to diecezje: lwowska, przemyska i łucka. Ich wejście do wspólnoty Kościoła greckokatolickiego stało się momentem jej zasadniczego wzmocnienia.

Efekty różnic w stopniu poczucia tożsamości katolickiej okazały się

w czasach rozbiorowych. Na terenach zajętych przez Rosję w ramach pierwszego rozbioru w 1772 roku Kościół unicki niezmiennie szybko ulega autoliquidacji. Ogromna większość kleru przeszła na prawosławie, zanim jeszcze caryca Katarzyna zdążyła zagrozić represjami. Gdy w 50 lat później Rosja przystąpiła do niszczenia unii na Mińszczyźnie, okazało się to znacznie trudniejsze i możliwe do osiągnięcia tylko dzięki biskupowi dla kariery popełniającemu apostazję i przy użyciu terroru. Jeszcze późniejsza likwidacja Kościoła unickiego na Podlasiu i Chełmszczyźnie, mimo wyjątkowego nasilenia terroru dała rezultaty tylko pozorne. Kościół unicki, zniszczony na terenach przyłączonych trwale do Rosji, przetrwał i rozwinął się w Małopolsce Wschodniej, którą rozbiory Polski wpisały w monarchię Habsburgów. Tam zaś na przestrzeni XIX stulecia stał się podstawową siłą integrującą, zdobywających swą świadomość narodową Ukraińców /.../.

1. LATA 1800 - 1943

/.../ W wyniku rozbiorów Polski Galicja dostała się pod panowanie Austrii, a Ukraina /czyli wg polskiego nazewnictwa - Małopolska Wschodnia/ z Wołyniem i zypadła Rosji. Na terenach zajętych przez Rosję, przede wszystkim na Białorusi, unitów zmuszano do przechodzenia na prawosławie, natomiast w Galicji Pius VII wstrząsnął w 1807 r. starą metropolią halicko-lwowską. Została jej podporządkowana diecezja /eparchia/ przemyska, a następnie, w 1885 r., nowo utworzona diecezja stanisławowska.

Kościół prawosławny, jako państwowy w Rosji, w istotny sposób przyczyniał się do ochrony feudalnych interesów arystokracji carskiej. Kościół unicki zaś w całej swej historii był ściśle związany z drobnomieszczaństwem i chłopstwem i ich poparciem zawdzięczał swą egzystencję. Umocnienie siły kościoła unickiego w Galicji w znacznym stopniu przyczyniło się do rozwoju poczucia narodowego Ukraińców w całej Ukrainie Zachodniej. Kler unicki stworzył tu nową warstwę przywódczą i rozbudzał świadomość narodową w szerokich kręgach ludności.

W związku z tym, że na terenie Ukrainy Wschodniej w XIX w. zakazano używania języka ukraińskiego w szkołach i w życiu publicznym, w drugiej połowie tego stulecia głównym ośrodkiem kulturalno-politycznym Ukrainy stał się Lwów. Pozycję tę utrzymał aż do roku 1939, a więc także w okresie międzywojennym, kiedy Galicja należała do Polski.

W 1905 r. prawnie zagwarantowano w Rosji wolność wyznania. Nie dotyczyło to jednak katolików obrządku bizantyjskiego, przeto ponad 130 tys. unitów przyłączyło się do rzymskokatolickiego biskupstwa w Lublinie.

W czasie I wojny światowej Rosjanie wtargnęli do Galicji; swą starą politykę "zbierania ziem Ruskich" prowadzili tu nie tylko w charakterze rzekomych protektorów narodu ukraińskiego, ale także w imieniu kościoła prawosławnego. W ten sposób we współdziałaniu z moskiewskim kościołem prawosławnym doszło do prześladowania unitów, którego punktem kulminacyjnym było anulowanie unii brzeskiej oraz aresztowanie i zesłanie na Syberię metropolity Andrija /Andrzeja/ Szeptyckiego. Po powrocie Szeptyckiego do Lwowa /1917 r./ jego najbliższym powiernikiem stał się ks. Josyf /Józef/ Slipy.

W 1918 r. w brzeskim traktacie pokojowym Rosja musiała uznać niepodległość Ukrainy. Jednakże już w trakcie rosyjskiej wojny domowej, proklamowano Ukraińską Socjalistyczną Republikę Sowiecką; Wołyń i Galicja Wschodnia przypadły Polsce. W 1922 r. USSR weszła w skład nowo utworzonego Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich. /.../

+ Chodzi o unickiego biskupa wileńskiego Siemiaszko - dop. red.

W 1939 r. kościół greckokatolicki na Ukrainie /z kontekstu nie wynika, jaki obszar ma autor na myśli - przyp. tłum./ liczył: 4 370 000 wiernych w 3 040 parafiach, z 4 440 kościołami; w pięciu diecezjach z dwoma administraturami apostołskimi urzędowało 11 biskupów, w tym jeden metropolita /arcybiskup/; metropolitę wspomagało 2 950 kapłanów świeckich, 520 kapłanów zakonnych i 1 090 zakonnic, oprócz akademii teologicznej istniało 5 seminarów duchownych z 540 seminarzystami i dwie szkoły seminaryjne dla chłopców, ukazywały się 3 tygodniki i 6 miesięczników unickich.

Kuś Zakarpaska utraciła w 1939 r. na rzecz Węgier autonomię, dopiero co /1938 r./ uzyskaną od Czechosłowacji, Galicja i Wołyń dostały się na 22 miesiące w ręce ZSRR. Dla Galicji oznaczało to restaurację starej Rusi Kijowskiej, jednakże pod panowaniem sowieckim.

Od 1940 r. obowiązki sparaliżowanego tymczasem metropolity Szeptyckiego zaczął sprawować J. Slipy. Kościołowi unickiemu znowu polecono przyłączyć się do kościoła prawosławnego i znowu spotkało się to z odmową wiernych.

Okupacja sowiecka w latach 1939 - 1941 spowodowała na zachodnich obszarach Ukrainy to, co na opanowanej przez Sowietów przed 1939 r. Ukrainie Wschodniej nastąpiło już w latach dwudziestych: wywłaszczanie, więzienie lub likwidowanie polityków, uczonych, duchownych i wiernych. Zarządzono zniesienie wszystkich klasztorów i innych instytucji kościelnych oraz konfiskatę dóbr należących do kościoła. Próba ustanowienia kontrmetropolity sowieckiego została udaremniona przez wkroczenie wojsk niemieckich. Wycofaniu się wojsk sowieckich z Ukrainy towarzyszyły masowe deportacje ludności. Wśród wywiezionych znalazło się wielu duchownych; wielu innych poniosło śmierć wraz z tysiącami osób cywilnych. /.../

Okres okupacji niemieckiej można uznać za sprzyjający odrodzeniu kościoła unickiego w Galicji. Nie było to wprawdzie zgodne z ideologią nowych władz, wynikało jednak z dążenia do pozyskania sobie ludności ukraińskiej i wykorzystania jej jako sprzymierzeńca w walce przeciwko bolszewizmowi.

Już pod koniec 1943 r. Radio Moskwa rozpoczęło kampanię propagandową, w której "obiecivano" Ukraińcom powrót do religii ojców, tj. do prawosławia. Bezpośrednio po powtórным wkroczeniu do Galicji, w 1944 r., Armia Czerwona starała się spełnić tę obietnicę.

2. LATA 1944 - 1949

a. Sytuacja w 1944 r.

W czasie II wojny światowej Stalin zastosował nową politykę wobec religii. W 1942 r. reaktywowano moskiewski patriarchat prawosławny i urząd oberprokuratora w postaci Komitetu ds. Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Ukuto i puszczono w obieg propagandowe hasło "prawdziwego pokoju religijnego", przez co rozumiano podporządkowanie chrześcijan patriarchatowi moskiewskiemu.

W czerwcu 1944 r. Ukraina Zachodnia została po raz drugi zajęta przez Armię Czerwoną. Dla zyskania sympatii Ukraińców i "zamydlenia im oczu" początkowo postępowano tak, by wyglądało, że rzeczywiście zastosowano nową politykę. W przeciwieństwie do pierwszej okupacji, tj. do lat 1939 - 1941, znacznie ograniczono propagandę ateistyczną, wydatnie obniżono podatki płacone na kościół. Duchownym i kościelnym nie przeszkadzano w spełnianiu obowiązków, a nawet, podobnie jak studentów teologii, zwolniono ich ze służby wojskowej. Oficerom i żołnierzom pozwolono uczestniczyć w nabożeństwach. Nie pozdejmowano też krzyży, które w czasie okupacji niemieckiej wróciły do szkół i szpitali.

Podczas gdy uprawianie kultu religijnego i obchodzenie świąt kościelnych było dozwolone, to - zgodnie ze Stalinowską konstytucją - wszelkie upowszechnianie religii było zabronione. Książki i inne publikacje religijne nie mogły się już ukazywać. Pozamykano drukarnie diecezjalne. Na mocy nowej konstytucji zabroniono nauczania religii w szkołach; szkołę narzucono ścisłą "neutralność". Kościoły były traktowane jako własność państwowa, z tym że można z nich było korzystać po opłaceniu niewielkiego czynszu.

Zezwolono na prowadzenie nauki religii w kościołach, jak również nie utrudniano pracy seminarium duchownym, ponownie otwartym w czasie okupacji niemieckiej. Studentów teologii zwolniono nie tylko z obowiązku odbywania służby wojskowej, lecz także z obowiązku pracy. W klasztorach, które podczas okupacji niemieckiej zostały zwrócone właścicielom, pozwolono zostać zakonnikom.

Nadzieje na większe swobody religijne, jakie spodziewano się rozbudzić dzięki wprowadzeniu większości z tych zarządzeń, miały w istocie ułatwić ponowne wprowadzenie "religii ojców" - prawosławia. Unitom nie wrożyło to nic dobrego. I rzeczywiście, wkrótce zażądano od kościoła greckokatolickiego dobrowolnego włączenia się do rosyjskiego kościoła prawosławnego. Metropolita Szeptycki zdecydowanie odrzucił jednak to żądanie. Zarówno konieczność dalszego prowadzenia wojny, jak i dążenie do stworzenia podstaw pozycji mocarstwowej po wojnie kazały jednak rządowi sowieckiemu początkowo zrezygnować z podejmowania radykalnych kroków przeciwko unitom. Reakcja Sowieców na bezkompromisową odmowę metropolity Szeptyckiego uzewnętrzniła się na razie w ujednoliceniu podejścia do potrzeb religijnych mieszkańców Ukrainy Sowieckiej i Galicji.

b. Śmierć metropolity Szeptyckiego

17 września 1899 r. we Lwowie wyświęcony został na biskupa hrabia Andrzej Szeptycki. Od tego czasu aż do swojej śmierci kierował on jako następca metropolity halicko-lwowskiego Juliana ze Stanisławowa greckokatolickim kościołem obrządku bizantyjskiego na Ukrainie. Do szczególnych jego zasług zaliczyć należy: harmonijne łączenie wpływów kulturowych Wschodu i Zachodu, zreformowanie seminarium duchownego i ustanowienie ks. J. Slipego jego rektorem oraz, co nie mniej ważne, prowadzenie braterskiego dialogu między katolikami i prawosławnymi na kongresach unijnych w Wielehradzie na 40 lat przed Soborem Watykańskim II.

Metropolita Andrzej działał prawie 44 lata i stał się w tym czasie ojcem, tzn. "patriarchą" swego ludu - całego narodu ukraińskiego, zarówno wyznania katolickiego, jak i prawosławnego. Nawet radykałowie i socjaliści galicyjscy nie mogli odmówić mu uznania. /.../ Dopóki żył, Sowieci nie okazywali wrogości wobec kościoła; występowali nawet w roli "przyjaciół narodu". Sytuacja zmieniła się raptownie po śmierci długoletniego metropolity.

Metropolita Andrzej Szeptycki zmarł 1 listopada 1944 r.² Po jego śmierci głową metropolii halickiej i arcybiskupem Lwowa został dotychczasowy sufragan i koadiutor, tytularny arcybiskup Józef Slipy.

Metropolita Józef VII zarządził oficjalną żałobę do 11 listopada. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 5 listopada w katedrze św. Jura we Lwowie. Rząd sowiecki zezwolił na urządzenie wspaniałego pogrzebu z udziałem wielu wiernych, duchowieństwa i biskupów obrządku grecko-katolickiego, ormiańskiego i łacińskiego. Pogrzeb odbył się na koszt państwa. Pozwolono, by kondukt żałobny przeciągnął ulicami Lwowa, co wcześniej byłoby niemożliwe.

¹ J. Madey, Kirche zwischen Ost und West, München 1969, s. 198, pisze: "... na Wielkanoc obniżono nawet ceny alkoholu i podwyższono racje żywnościowe".

² Krążyły nie potwierdzone, jaś dotąd, pogłoski, że został on otruty.

W imieniu rządu sowieckiego w uroczystościach wziął udział I sekretarz Komunistycznej Partii Ukrainy Nikita S. Chruszczow, któremu towarzyszyli przedstawiciele administracji i partii oraz wysocy dostojnicy prawosławnego patriarchatu Moskwy.

Jednakże wkrótce po pogrzebie sterowana przez komunistów prasa rozpoczęła znieślawiającą kampanię przeciwko zmarłemu metropolicie, która stanowiła wyraz rzeczywistej polityki Stalina wobec religii.

c. Uwięzienie metropolity Slipego

Niedwuznacznie żądano od metropolity Józefa Slipego, aby wypowiedział unię z Rzymem i podporządkował się rządowi sowieckiemu. Polityczna taktyka zdobycia możliwie wielu przyjaciół, jaką kierowano się podczas wojny, mogła teraz, w oczekiwaniu na jej zwycięskie zakończenie, ukazywać stopniowo swoje prawdziwe oblicze, a tym samym mogła się ujawniać istota komunistycznej polityki w stosunku do religii. W pełnej zgodzie z episkopatem galicyjskim i całym duchowieństwem metropolita odrzucił to dążenie, powołując się na zagwarantowane w konstytucji sowieckiej oddzielenie kościoła od państwa.

Aby zmusić unitów do przyłączenia się do rosyjskiego kościoła prawosławnego, władze sowieckie pogwałciły swoje własne prawa i zaprzęgiły do walki wszystkie dostępne siły: aparat administracyjny i partyjny, policję i tajne służby. Na przełomie lat 1944/1945 władze zabroniły biskupom unickim ustnego i pisemnego komunikowania się z duchowieństwem i wiernymi. Duchownych zwoływano na konferencje okręgowe, które w zamyśle komunistów służyć miały "duchownemu przekształceniu" kleru i przygotowaniu gruntu pod przyszłe poczynania. Księży zmuszano do uczestnictwa w tych konferencjach; ci, którzy nie chcieli wziąć w nich udziału, lub nie zgadzali się z komunistycznymi "misjonarzami", byli potem aresztowani i poddawani upokarzającym przesłuchaniom; znęcano się nad nimi fizycznie i moralnie. Na tych konferencjach referenci partyjni "wyjaśniali" duchowieństwu historię kościoła unickiego, niewybrednie atakując unię brzeską, papieństwo i w ogóle kościół katolicki. W szczególności oskarżano kościół greckokatolicki o zdradę, współpracę z wrogiem, burżuazyjny nacjonalizm i wiele innych przestępstw politycznych. Od księży i ludzi świeckich żądano oczerniania biskupów, od rzucenia unii z Rzymem i powrotu do kościoła przodków.

8 kwietnia 1945 r. pewien agent NKWD opublikował w lwowskiej gazecie "Wolna Ukraina" artykuł zatytułowany "Z krzyżem czy z mieczem", w którym w plugawy sposób znieważał zmarłego metropolitę Szeptyckiego. Wybrano ten właśnie obiekt ataku, ponieważ zmarły metropolita cieszył się sławą nie tylko obrocy wiary, ale również bohatera narodowego. Po takim przygotowaniu psychologicznym uderzono w hierarchię unicką. Na początku kwietnia II wojnę światową można już było uznać za zakończoną; władze sowieckie nie potrzebowały więc dłużej ukrywać celów swej polityki wobec religii.

11 kwietnia 1945 r. specjalny oddział wojsk NKWD otoczył katedrę św. Jura we Lwowie. Po dokonaniu rewizji aresztowani zostali: metropolita Józef Slipy, biskupi Kykta Budka i Mykoła /Mikołaj/ Czarnecki, prałaci O. Kowalski i L. Kunicki, księża Gorczyński, Belej, Sampara, Trusz, Biłyk oraz dyrektor jednej ze szkół unickich i J. Hodunko. Studentów seminarium duchownego umieszczono w obozie przy ul. Pierackiego, a profesorów seminarium spędzono do gmachu NKWD, gdzie oświadczono im, że ukraiński kościół katolicki przestał istnieć. Tego samego dnia funkcjonariusze ministerstwa spraw wewnętrznych /MWD/ aresztowali w Stanisławowie biskupów Hrihoryja /Grzegorza/ Chomyszyna i Iwana Łatyszewskiego.

19 września 1945 r. aresztowani zostali biskupi Josafat Kocyłowski i Hrihoryj Łakota, którzy do tego momentu rezydowali w Przemyślu. Chociaż aresztowanie obu biskupów odbyło się jawnie i na oczach rzymskokatolickiego biskupa polskiego Bardy, nie podniósł się głos protestu ani ze strony

episkopatu polskiego, ani też duchowieństwa czy ludności. W styczniu 1946 r. obaj biskupi zostali zwolnieni z aresztu. Pozwolono im wrócić do Przemyśla, ponieważ władze sowieckie planowały doprowadzić do zjednoczenia kościoła greckokatolickiego z prawosławnym na soborze, którego przewodnictwo chciały powierzyć biskupowi Kocyłowskiemu. Kiedy ten odmówił, obaj biskupi przemyscy zostali 25 i 26 czerwca 1946 r. ponownie aresztowani przez sowiecką milicję i przetrzeźnieni do Lwowa. Stąd biskupa Kocyłowskiego przetransportowano do więzienia w Kijowie, gdzie zmarł 17 listopada 1947 r.

W czerwcu 1945 r. Sowieci pojмали w Berlinie wizytatora apostolskiego sprawującego pieczę nad Ukraińcami znajdującymi się w Niemczech, prałata Petra Werhuna, chociaż nie miał on ani polskiego, ani sowieckiego obywatelstwa. Alumnów seminariów we Lwowie i Stanisławowie wcielono do Armii Czerwonej. Wyższe duchowieństwo wraz z urzędnikami kurii biskupich oraz profesorami teologii i filozofii na akademiach i w seminariach zesłano do obozów koncentracyjnych we wschodnich rejonach Związku Sowieckiego. W sumie uwięziono około 1 000 duchownych. /.../

Dopiero w rok po aresztowaniu hierarchii ukraińskiego kościoła katolickiego przyszła pierwsza wiadomość o uwięzionych; wiadomym stało się, że żaden biskup nie wyrzekł się wiary z Rzymem i nie przeszedł na prawosławie. Wielu biskupów jeszcze przed aresztowaniem złożyło deklaracje lojalności i posłuszeństwa wobec Stolicy Apostolskiej.

Proces przeciwko biskupom unickim odbył się przy drzwiach zamkniętych. W marcu 1946 r. ogłoszono akt oskarżenia; obwiniono w nim biskupów o wrogą działalność przeciw wywiadowi NKWD, współpracę z niemieckimi faszystami i podobne przestępstwa. Metropolita Józefa Slipego i jego sufragana Nykytę Budkę skazano na 8 lat, biskupa Mikołaja Czarneckiego na 5 lat, a osiemdziesięcioletniego biskupa Grzegorza Chomyszyna na 10 lat obozu pracy.

Metropolitę Slipego skazano powtórnie w 1953 r. Po zwolnieniu z obozu koncentracyjnego w Tiemnikowie i osiedleniu się pod Moskwą podjął on bowiem obowiązki związane ze swoim urzędem. Odmawiał wszelkim propozycjom przejścia na prawosławie lub wyjazdu ze Związku Sowieckiego. Tym razem wyrok brzmiał: 17 lat ciężkich robót przymusowych i bezterminowe zesłanie na Syberię. W jakiś czas po śmierci Stalina skierowano go do domu starców w południowej Syberii, gdzie wykonywał pracę posługacza. Z powodu utrzymywania nadal kontaktów w Galicji i na Ukrainie został w 1957 r. skazany po raz trzeci, tym razem na 7 lat więzienia. W 1962 r. skazano go po raz czwarty i trzymano w więzieniu w republice nadwińskiej. Pod koniec stycznia 1963 r. wskutek nalegań papieża Jana XXIII metropolita Slipy został po prawie 18 latach więzienia ułaskawiony przez Radę Najwyższą. 4 lutego tego roku wyjechał w towarzystwie prałata Willebrandsa do Rzymu, gdzie został przyjęty przez Jana XXIII, a następnie wziął udział w Soborze Watykańskim II. 25 lutego 1965 r. papież Paweł VI nadał mu godność kardynała kościoła rzymskokatolickiego. /.../

Z grupy uwięzionych w 1945 r. wyższych duchownych unickich zmarł 24 grudnia 1945 r. w więzieniu w Kijowie biskup stanisławowski Chomyszyn. 17 listopada 1947 r. zmarł w obozie karnym koło Kijowa biskup przemyski Kocyłowski. Biskup sufragan Budka zmarł 1 października 1949 r. w obozie pracy przymusowej w Karaganczie, a biskup sufragan przemyski Łakota - 12 listopada 1950 r. w łagrze koło Workuty. 7 lutego 1957 r., tuż po otrzymaniu zgody na wyjazd do wolnego świata, zmarł nad Angarą wizytator apostolski prałat Werhun. Biskup sufragan stanisławowski Łatyszewski zmarł z wycieńczenia fizycznego 29 listopada 1957 r. wkrótce po powrocie z łagru do Lwowa. Także na skutek całkowitego wycieńczenia fizycznego zmarł 2 kwietnia 1959 r. po zwolnieniu z łagru wizytator apostolski Wołynia, biskup Mikołaj Czarnecki. Jedyńm pozostałym przy życiu jest dziś metropolita Józef Slipy.

W ten sposób władze sowieckie pozbawiły ukraiński kościół katolicki prawowitej hierarchii. Z drugiej strony ludność wskutek czystek w szeregach

duchowieństwa, terroru, aresztowań i masowych zsyłek została wtrącona w stan zastraszenia i przygnębienia. Po uwięzieniu biskupów kurie usiłowały wybrać zgodnie z prawem kanonicznym wikariuszy kapitułnych, którzy zarządzaliby diecezjami w okresie wakansu. Władze uniemożliwiły jednak przeprowadzenie takich wyborów i zabroniły tym samym unitom posiadania własnej, prawowitej administracji. W końcu, wydano zarządzenie, że tylko ci księża będą mogli odprawiać nabożeństwa, którzy się zarejestrują w odpowiednim urzędzie państwowym. Jednocześnie w każdej parafii utworzono komitet, któremu przekazano zarząd nad wszelkimi dobrami kościelnymi. Komuniści zadbali o to, by możliwie jak najwięcej osób cieszących się zaufaniem weszło w skład tych komitetów. Już pod koniec 1945 r. rosyjski kościół prawosławny zaczął sam obsadzać dawne biskupstwa unickie na Ukrainie.

d. Pseudosobór we Lwowie

Po wyeliminowaniu biskupów uwaga Sowietów skierowała się na wiernych i niższe duchowieństwo. Dalsze istnienie ukraińskiego kościoła katolickiego w unii z Rzymem było traktowane jako umacnianie ukraińskiej świadomości narodowej i w związku z tym stało w jaskrawej sprzeczności z politycznymi i narodowościowymi koncepcjami polityki sowieckiej. W walce przeciwko nacjonalizmowi ukraińskiemu i w dążeniu do zniszczenia kościoła unickiego, do rozbicia jego zwolenników i narzucenia wiernym ducha patriotyzmu sowieckiego Sowietci posługiwali się scentralizowanym i posłusznym sobie rosyjskim kościołem prawosławnym.

W kilka tygodni po aresztowaniu biskupów powstała z inspiracji Sowietów "grupa inicjatywna ds. przygotowania grekokatolików do przejścia do kościoła prawosławnego". Kierownictwo tej grupy powierzono unickiemu księdzu Gabrielowi Kostełnykowi. Już w 1940 r. Rosjanie zamierzali uczynić Kostełnyka kontrmetropolitą /prawowitym metropolitą był wtedy A. Szeptycki/, a gdy ten się wzbraniał, aresztowano mu syna, by go w ten sposób zmusić do przyjęcia tej "godności". Wkroczenie wojsk niemieckich uniemożliwiło realizację tego planu. Po ponownym przejęciu władzy przez Sowietów G. Kostełnyk został w 1944 r. aresztowany. W jaki sposób zmuszono go tym razem do przyjęcia roli odstępcy, nie wiadomo.

Ponieważ grupa inicjatywna miała występować w imieniu wszystkich trzech diecezji unickich, Kostełnyk otrzymał do pomocy z diecezji przemyskiej - ks. Michała Mełnyka, a z diecezji stanisławowskiej - ks. Antona Pełweckiego. Grupa wydała odezwę, w której wezwała duchowieństwo unickie, aby - po terytorialnym zjednoczeniu Ukrainy z Rosją - współdziałało w zjednoczeniu religijnym na łonie rosyjskiego kościoła prawosławnego.

Rada Komisarzy Ludowych USRS uznała grupę za jedyny organ kościelny mający status prawny i upoważniła ją do nieograniczonego sprawowania zarządu nad parafiami grekokatolickimi. Jednocześnie kazano jej przekazać władzom listę wszystkich dziekanów, proboszczów i przeorów, którzy nie okazali jej posłuszeństwa. Duża liczba księży unickich złożyła pisemny protest przeciwko tym poczynaniom, nie przyniósł on jednak rezultatu.

20 lutego 1946 r. w Kijowie pewna liczba duchownych unickich oficjalnie wstąpiła do kościoła prawosławnego. Byli wśród nich trzej przywódcy grupy inicjatywnej. 24 i 25 lutego pozostający w celibacie księża Mełnyk i Pełwecki zostali konsekrowani na biskupów eparchii samborskiej i stanisławowskiej; G. Kostełnyk został podniesiony do rangi protoprezbitera rosyjskiego kościoła prawosławnego, do najwyższej rangi, jaką może osiągnąć żonaty pop.

W rok po utworzeniu grupy inicjatywnej został uczyniony ostatni krok na drodze do unieważnienia trwającej ponad 350 lat unii z Rzymem. Na 8 - 10 marca 1946 r. grupa inicjatywna zwołała w katedrze św. Jura we Lwowie "sobór". Jego przewodnictwem objęli przywódcy grupy inicjatywnej bez podania do wiadomości przez znaki zewnętrzne lub oświadczenie, że już opuścili

ukraiński kościół katolicki. Z 1 270 duchownych czynnych wówczas w diecezjach unickich w tym pseudosoborze uczestniczyło, zgodnie z listą obecności, 214 księży i 19 osób świeckich. Na liście obecności znalazły się jednak nazwiska księży od dawna już nie żyjących.

W mowie inauguracyjnej Kostełnyk stwierdził, że unia z Rzymem z 1596 r. była zawarta wyłącznie w interesie Polski, "teraz jednak Ukraińcy chcą się oddzielić od macochy Rzymu, aby się połączyć z prawdziwą matką - moskiewskim kościołem patriarchałnym". 9 marca 1946 r. nowi biskupi z grupy inicjatywnej, Mełnyk i Pełwecki, wspólnie z biskupami prawosławnymi, Mararym ze Lwowa i Nestoriusiem z Mukaczewa, odebrali od obecnych na tym pseudosoborze "wyrzeczenie się łacińskich błędów". Następnie wysłano wiernopoddanicze telegramy do patriarchy moskiewskiego, patriarchy Konstantynopola, do Stalina i do szefa rządu Ukrainy sowieckiej. Wiernym z terenu Ukrainy Zachodniej przekazano postanowienia "soboru" w specjalnym liście. W starej katedrze unickiej pod wezwaniem św. Jura odbyły się uroczyste obchody "nowej unii" z patriarchatem moskiewskim. Uroczystościom przewodniczył metropolita Kijowa Joannes.

Po zakończeniu "soboru" delegacja na czele z Kostełnykiem pojechała do Moskwy. 5 kwietnia udzielił jej audiencji patriarcha Moskwy Aleksy. W dwa dni później odprawił on w katedrze prawosławnej w Moskwie uroczyste nabożeństwo, które koncelebrowali Mełnyk i Pełwecki.

Chociaż odbyty sobór nie był reprezentatywny i nie miał podstawy w prawie kanonicznym, rząd sowiecki uznał kościół greckokatolicki za rozwiązany i przystąpił do całkowitej likwidacji istniejących jeszcze unickich kościołów i parafii. /.../ W wyniku powstałego oporu około 50% duchownych uwięziono lub deportowano. Podczas fali procesów odbywanych za zamkniętymi drzwiami, w których sądzono kler unicki, skazano przeszło 2 000 księży, zakonników i zakonnic na długoletnie kary pozbawienia wolności. 10% księży udało się za zgodą biskupów na emigrację. Tylko 30% duchownych pod fizycznym i psychicznym naciskiem Sowietów przeszło formalnie na prawosławie, wielu z nich jednak pozostało w duchu katolikami. Pozostałym 10% księży udało się stworzyć kościół w katakumbach, w którym wierni musieli być odąd w stałym strachu przed prześladowaniami. W 1957 r. czasopismo eparchii lwowskiej "Prawosławnyj Wisnyk" skarżyło się, że w Galicji istnieje jeszcze wiele setek parafii, które nie chcą się podporządkować patriarchatowi moskiewskiemu.

Stolica Apostolska protestowała przeciwko postępowaniu Rosjan. Papież Pius XII podkreślił w dwóch stanowczych encyklikach, "Orientales Omnes" z roku 1946 i "Orientales Ecclesias" z roku 1952, konieczność zainteresowania się losem prześladowanych i natychmiastowego wsparcia kościoła unickiego.

Ustanówieni przez Moskwę przywódcy pseudosoboru we Lwowie, G. Kostełnyk, M. Mełnyk i A. Pełwecki, zmarli w ciągu następnych 10 lat w dość tajemniczych okolicznościach.

e. Zagłada kościoła unickiego w diecezji mukaczewskiej

/.../ W 1945 r. z trzech unickich diecezji zakarpackich preszowska znalazła się na terytorium Czechosłowacji, hajdudorowska - Węgier, a mukaczewska została włączona do USRS jako "Zakarpatskaja Oblast".

Przed drugą wojną światową diecezja mukaczewska liczyła około 461 tys. dusz, nad którymi opiekę sprawowało 354 księży w 281 parafiach z 495 kościołami i kaplicami. Istniało 8 klasztorów z 85 zakonnikami, do seminarium diecezjalnego uczęszczało 85 alumnów, w 31 szkołach prowadzonych przez kościół unicki uczyło się 2 360 uczniów; religii nauczano ponadto w szkołach państwowych.

24 września 1944 r. ks. Teodor Rożma został konsekrowany na biskupa diecezji mukaczewskiej jako następcą biskupa Stoiki. 27 października tego samego roku do Użhorodu wkroczyła Armia Czerwona. Okupacja sowiecka nie stwarzała początkowo podstaw do obaw. Komendant Armii Czerwonej złożył wizytę biskupowi Romży i zapewnił go o życzliwym stosunku Armii Czerwonej do kościoła unickiego. Komuniści początkowo unikali zadrażnień z ludnością, wkrótce jednak nastąpił zwrot. W listopadzie 1944 r. założone przez Sowieków komitety ludowe aresztowały niektórych księży. Jednego z aresztowanych, Petrusa Damianowicza, rozstrzelano, innych po interwencji w komendanturze zwolniono.

Biskupowi Romży przedłożono do podpisu manifest polityczny i oświadczenie głoszące, że w ZSRS nie ma prześladowań religijnych oraz że potępia on terror stosowany podczas okupacji niemieckiej i węgierskiej. Ponieważ Romża odmówił podpisu, rozpetano ostrą kampanię przeciwko kościołowi i duchowieństwu. Niedwuznacznie oświadczone biskupowi, że zezwolenie na prowadzenie działalności religijnej zależy od oderwania się od unitów z Ukrainy Zakarpackiej od Rzymu. Jednocześnie Sowieci zaczęli coraz wyraźniej okazywać względy kościołowi prawosławnemu.

Na początku 1945 r. powołano w Użhorodzie pod komunistycznym kierownictwem specjalny urząd do spraw kościoła. Niedługo potem ogłoszono ustawę o wolności zmiany religii bez żadnych formalności. Kolejna ustawa, przewidująca konfiskatę mienia probostwa katolickiego w przypadku, gdy 2/3 wierznych przejdzie do kościoła prawosławnego, umożliwiła zagarnięcie w ciągu pierwszych miesięcy okupacji sowieckiej 15 kościołów i kaplic. Nauczanie religii całkowicie zniesiono, także w kościołach. Kaznodzieje byli inwigilowani przez tajniaków NKWD.

22 października 1945 r. mianowano biskupa Nestoriusa prawosławnym biskupem mukaczewsko-preszowskim i w prasie lokalnej ogłoszono, że od tego momentu ustaje jurysdykcja biskupa Romży. /.../

W lipcu 1948 r., tj. w dwa lata po obsadzeniu biskupa Nestoriusa, 73 kościoły unickie były skonfiskowane, 15 księży było wywiezionych, 3 księży straconych, a 36 duchownych uciekło w obawie przed aresztowaniem.

Z powodu odważnych wystąpień i niezamordowanych protestów w wielu pojedynczych przypadkach biskup Romża, mający poparcie wiernych swojej diecezji, stanowił największą przeszkodę na drodze do "zjednoczenia" zakarpackich unitów z rosyjskim kościołem prawosławnym. Podjęto więc decyzję o usunięciu go przemocą. Aby jednak nie dopuścić do uznania go za męczennika, sfingowano wypadek drogowy. Gdy 27 października 1947 r. biskup Romża wracał wożem konnym z odpustu, wypełniony po brzegi żołnierzami i milicjantami autobus wbił się jak taran w wóz biskupa. Konie natychmiast padły, wóz został rozbity, natomiast biskup i jego towarzysze wyszli cało, toteż pasażerowie autobusu zbili biskupa żelaznymi prętami po głowie i pojechali dalej. Ponieważ także w szpitalu w Mukaczewie nie umierał on z odniesionych ran, 29 października usunięto wszystkie siostry zakonne z jego oddziału i zastąpiono jedną pielęgniarką świecką, co umożliwiło otrucie go. W nocy 1 listopada 1947 r. biskup Romża zakończył życie.

W 1948 r. schedę po Nestoriusie objął biskup Makary ze Lwowa. Został on na Ukrainie Zakarpackiej tylko jednego księdza, który przeszedł na prawosławie. Wkrótce potem, 22 lutego 1949 r., upaństwowiono i przekazano Kościołowi prawosławnemu katedrę w Użhorodzie. Zamknięto wszystkie kościoły unickie, a księżom zabroniono prowadzenia działalności duszpasterskiej. Duchownych wyrzucono z plebanii i razem z dużą liczbą wiernych deportowano. 5 z nich skazano na kary do 25 lat pracy przymusowej. Środkami typowymi dla policji komunistycznej nawracano wiernych na prawosławie. Kto się nie ugiął, był zsyłany na Syberię.

28 sierpnia 1949 r. uroczystie proklamowano ponowne zjednoczenie grecko-katolickiego kościoła Ukrainy Zakarpackiej z rosyjskim kościołem prawosław-

nym. Podczas uroczystego nabożeństwa z okazji święta Wniebowzięcia MP, jakieg odprawiono w klasztorze mukaczewskim pod przewodnictwem biskupa Makarego, wierciomny ksiądz Michail Kondratowicz odczytał "Oświadczenie o formalnym przejściu do rosyjskiego kościoła prawosławnego". W nawiązaniu do tego patriarcha Moskwy Aleksy wystosował telegram gratulacyjny do duchowieństwa i ludu, a czasopismo wydawane przez patriarchat moskiewski donosiło o tym wydarzeniu z uczuciem triumfu. Likwidacja kościoła greckokatolickiego na Ukrainie Zakarpackiej pozostała jednak aktem czysto formalnym; księża, którzy byli w stanie przeciwstawić się naciskowi organów państwowych, opiekowali się od tej pory wiernymi potajemnie, zarabiając na utrzymanie jako prości robotnicy.

f. Zakłada kościoła unickiego w diecezji przemyskiej

Po II wojnie światowej w skład państwa polskiego weszli tylko skrawki Ukrainy Zachodniej /Małopolski Wschodniej/. Było tam przeszło 300 tys. Ukraińców należących prawie w całości do diecezji przemyskiej ukraińskiego kościoła katolickiego³. Po wojnie kościół ten w całości, łącznie z powstałym w 1772 r. polską prowincją unickiego zakonu bazylianów, przestał być z mocy rozporządzenia rządu komunistycznego uznawany za związek wyznaniowy. Po uwiezieniu biskupów przemyskich, J. Kocyłowskiego i H. Łakoty, oraz wielu innych wyższych duchownych liczne parafie unickie obsadzono popami polskiego autokefalicznego kościoła prawosławnego, a wiernych uznano za prawosławnych.

W okresie od marca do czerwca 1947 r. Ukraińcy /Bojkowie i Łemkowie/, w większości unicy, zostali przymusowo wysiedleni ze swych rodzinnych stron na cześć deportowano do Związku Sowieckiego, a część rozproszono po całej Polsce. Wielu wygnano na tereny wcześniej należące do Niemiec. Tam, gdzie wierni stawiali opór deportacjom dochodziło do rzezi. Unictwem z rano budynek kościelne, klasztory i inne dobra i w większości przekazano kościołowi rzymskokatolickiemu. Wiele charakterystycznych kościołów drewnianych z XVII w. spłonęło jeden po drugim "w tajemniczy sposób". Księża unicy, którzy razem z parafianami zostali deportowani do Związku Sowieckiego, doświadczali tego wszystkiego, co było udziałem duchowieństwa greckokatolickiego pod panowaniem ZSRR.

3. LATA 1950 - 1960

a. Zakłada kościoła unickiego w diecezji preszowskiej

Po II wojnie światowej diecezja preszowska, zamieszкана w większości przez Ukraińców, pozostała w granicach Czechosłowacji. Diecezja ta, obejmująca 320 tys. wiernych w 241 parafiach; ok. 300 księży i jedno seminarium teologiczne z przeszło 50 alumnami, kierował biskup Paulo Gojdycz i jego sufragani Wasyl Hopko.

Już w lutym 1948 r. czeski kościół prawosławny, który podlegał patriarchatowi moskiewskiemu, rozpoczął w gminach ukraińskojęzycznych kampanię na

³ Wg "Glaube in der II. Welt", 1977, nr 11, s. 33, było tam od 300 tys. do 400 tys. unitów; wg J. Madey, Kirche..., dz. cyt., s. 204 - 100 tys.
⁴ Wg G. Barberini, M. Stehr, E. Weingartner /red./, Kirche im Sozialismus, Frankfurt/M 1977, s. 187, na tereny te przesiedlono ok. 200 tys. unitów.

... lecz ponownego zjednoczenia kościoła greckokatolickiego z prawosławnym. Rząd praski powołał specjalny komitet do spraw przygotowania tego zjednoczenia; na jego polecenie organa policyjne prowadziły odpowiednie przeszkolenia ludności. Ostatnia faza całkowitego zniszczenia diecezji preszowskiej rozpoczęła się w 1950 r. 28 marca władze zarządziły aresztowanie biskupa Gojdyca i zdemolowanie jego siedziby. 13 kwietnia napadnięto, a następnie zamknięto klasztor; mnichów zesłano do "klasztorów koncentracyjnych", przeorów zaś uwięziono.

Szczytowym punktem kampanii likwidacyjnej była zwołana 28 kwietnia 1950 r. w Preszowie konferencja kościelna. Przewodnictwo konferencji, w której uczestniczyło 5 księży i ok. 300 osób świeckich, sprawowali przedstawiciele tych ostatnich. Konferencja uznała się za sobór greckokatolicki i jednogłośnie podjęła decyzję o ponownym zjednoczeniu diecezji preszowskiej z kościołem prawosławnym. Nie upłynął miesiąc i rząd praski zarządził rozwiązanie kościoła greckokatolickiego na całym terytorium Czechosłowacji.

2/3 z trzystu pracujących w diecezji księży nie uchyliło się podporządkować tym decyzjom. W związku z tym władze zabroniły im spełniania wszelkich obowiązków duszpasterskich; około 100 księży uwięziono, inni byli zmuszeni do obrania zawodów świeckich. Ponieważ biskup sufragan Hopko odmówił uznania zainstancjonowanego soboru za zgodny z prawem i wiążący, również on został w 1950 r. aresztowany⁵.

Formalna likwidacja kościoła unickiego w diecezji preszowskiej zakończyła się w styczniu 1951 r. skazaniem biskupa P. Gojdyca. Proces pokazowy, jaki mu wytoczono w Bratysławie, nie był jednak propagandowym sukcesem. Biskup Gojdyca, nie mając najmniejszego powodu, by czuć się winnym, bronił się tak odważnie, że władze szybko wstrzymały publikowanie sprawozdań z procesu. Akt oskarżenia zarzucał biskupowi m.in. udzielenie pomocy oddziałowi Ukraińskiej Powstańczej Armii w przebiegu się w 1947 r. przez Czechosłowację do Niemiec. Choć nie było materiału obciążającego ani żadnej innej podstawy prawnej, biskup Gojdyca został skazany za "przestępstwa... przeciwko Ludowej Republice Czechosłowacji" na karę dożywotniego więzienia. Biskupowi Hopce nie wytoczono procesu, lecz zesłano go do obozu koncentracyjnego.

W porozumieniu z administracją komunistyczną kościół prawosławny, podległy patriarche Moskwy, przywłaszczył sobie całą własność kościoła unickiego w diecezji preszowskiej. /.../ W wyniku przymusowego nawracania unitów rozrósł się tak dalece, że Moskwa przyznała mu autokefalię. Kierownictwo kościoła powierzyła jednak biskupowi ze Zw. Sowieckiego, Aleksiejowi Diechriarielowi. Biskup Gojdyca nie przeżył więzienia; zmarł 19 lipca 1960 r. w więzieniu w Leopoldowie⁶. Biskupa Hopkę objęła amnestia w 1968 r.

Preszów był w ten sposób ostatnią diecezją unicką, która rzekomo zgodnie z wolą narodu została brutalnie zlikwidowana. Jednakże ludność ukraińska także tutaj zachowała potajemnie swoją wiarę, z powodu której była przez komunistów prześladowana.

⁵ Tak większość źródeł, natomiast B. R. Bociurkiw, *The Uniate Church in the Soviet Ukraine*, "Canadian Slavonic Papers", 1965, nr 7, s. 111 podaje rok 1951.

⁶ F. Tiso, *Berichte über die religiöse Lage in den Ländern unter kommunistischer Herrschaft: Slowakei*, "Kirche in Not", nr 8, Königstein 1961, s. 83, pisze: "Z tego, że krew nie przekazano jego szczątków, trzeba wnosić, że został on spalony, a popioły rozrzucone".

⁷ Wielu wiernych szukało schronienia w kościele łacińskim; księżom rzymskokatolickim zehroniono jednak "chrzczenia dzieci z rodzin greckokatolickich. Udzielać chrztu mogli tylko popi. Gdy na udzielaniu tego sakramentu przyłapano księdza, to stawiano go przed sądem i skazywano na kilka lat więzienia. Aby móc go aresztować, przeprowadzano w jego domu rewizję, pod-

b. Kościół unicki w katakumbach

Po likwidacji diecezji preszowskiej informacje o żyjącym odtąd w katakumbach kościele unickim zaczęły napływać bardzo wąskim strumieniem. Stąd rozróżnienie między docierającymi na Zachód wiadomościami pewnymi a zwykłymi domniemaniami stało się często bardzo trudne. Doniesienia przeczyły sobie nawzajem /choć może m.in. wskutek celowych dezinformacji/. Na pogarszanie się sytuacji wiernych wpływało stale malejące zainteresowanie wolnego świata i kłamliwa propaganda komunistyczna.

Częstkowy obraz, jaki można było sobie wytworzyć na podstawie pojedynczych napływających doniesień o prześladowanym kościele, ukazuje siłę wiary i woli skazanych na milczenie. Większość unitów pozostała wierna swemu wyznaniu i unii z kościołem rzymskim, wielu z nich nadal praktykowało, częściowo jawnie, częściowo potajemnie, narażając się na więzienie.

Wraz z oporem religijnym przeciwko przymusowemu wcieleniu kościoła do Moskwy wzrastał również narodowy, polityczny opór przeciwko "opiece" sowieckiej, który także kosztował wiele krwi. Wielu księży, którzy przyłączyli się do prawosławia, "zostało później zamordowanych przez partyzantów ukraińskich".⁸ Część wiernych bojkotowała cerkwie prawosławne, uczęszczając do nielicznych zachowanych kościołów rzymskokatolickich. Szczególnie silny opór przeciw prawosławiu wykazywała inteligencja miejska. W wielu parafiach, których księża zostali uwięzieni, kościoły były zamknięte, ponieważ wierni odmawiali przyjęcia duchownych prawosławnych. Wielu księży przeszło na prawosławie tylko formalnie i kontynuowało tradycyjne praktyki greckokatolickie. Niektórzy księża znaleźli schronisko w kościele katolickim na Litwie i stąd sprawowali opiekę nad swymi parafiami na Ukrainie. Znacząca część unitów brała udział w potajemnych nabożeństwach odprawianych przez księży i mnichów, którzy przeciwstawili się zmianie wyznania i skryli się w podziemiu lub wykonywali świecki zawód. Tam, gdzie było to niemożliwe, wierni woleli żyć raczej przez pewien czas bez kościoła niż uczestniczyć w nabożeństwach prawosławnych. /.../

Mimo licznych aresztowań i wzmagającej się propagandy antyunickiej, w następnych latach wzrastała liczba księży wysławianych potajemnie. /.../

Śmierć Stalina w 1953 r. rozbudziła wśród unitów wielkie nadzieje na reaktywowanie kościoła greckokatolickiego. Potajemne działania katolików ukraińskich wydatnie się wzmogły. Po XX Zjeździe KPZS ogłoszono amnestię dla ofiar Stalina. Od 1955 r. wielu księży i wiernych zaczęło wracać z łagrów. Duchowni natychmiast rozpoczynali działalność duszpasterską w podziemiu. Sowieci uniemożliwiali jednak zwalnianym księżom podejmowanie jakiegokolwiek stałej pracy, tak że większość z nich czekała tylko nędza i głód. Wśród zwolnionych znaleźli się biskupi Mikołaj Czarnecki, wizytator apostolski Wołynia i Iwan Łatyszewski, biskup sufragany stanisławowski, którzy po kryjomu podjęli swoje biskupie obowiązki. W atmosferze destalinizacji skierowano w latach 1956 i 1957 do rządu sowieckiego petycje o zalegalizowanie kościoła greckokatolickiego na Ukrainie, powołując się na konstytucję sowiecką.

Wzmógł się potajemna działalność kościoła unickiego wywołała w 1957 r. alarm w miejscowym kościele prawosławnym, jako że wierni w niektórych pa-

czas której znajdowano bombę, granat lub pistolet. I to było podstawą wyroku skazującego, nie zaś fakt udzielenia chrztu". /F. Tiso, Berichte..., cyt. wyd., s. 84.

⁸ N. Struve, *Die Christen in der UdSSR*, Mainz 1965, s. 285; natomiast w: Gold, Mourning and Blood - Ukraine: A Tragedy without Frontiers, "Crusade for a Christian Civilisation", 1977, nr 1, s. 12, znajdujemy stwierdzenie: "księża, którzy przejawiali największą gorliwość w odszczepieństwie, zostali wkrótce wymordowani przez samych komunistów".

rafiach zaczęli otwarcie odrzucać prawosławie. W tym czasie ciągle jeszcze istniało kilkaset parafii, które nie przyłączyły się do patriarchatu moskiewskiego. W październiku 1957 r. konferencja dziekanów eparchii lwowskiej opublikowała oświadczenie, w którym stwierdzono, iż rozpuszczane przez fanatycznych unitów i innych przeciwników prawosławia pogłoski o tym, że unia z Rzymem ma być reaktywowana, są wymysłami wrogów, a ich celem jest wprowadzenie w błąd duchowieństwa i wiernych pozostających jeszcze poza cerkwią prawosławną. Ponadto w oświadczeniu podkreślono, że zjednoczenie kościoła unickiego z patriarchatem moskiewskim zostało dokonane na życzenie narodu. Rosyjski kościół prawosławny apelował z naciskiem do władz sowieckich o wystąpienie przeciwko nowym prądom wśród Ukraińców.

W krótkim czasie władze komunistyczne rozproszyły wszelkie złudzenia co do polityki państwa wobec kościoła greckokatolickiego i wszelkich ujawniających się uczuć narodowych w republice ukraińskiej. W trakcie największej od zakończenia wojny fali procesów zesłano do łagrów licznych wiernych i księży, łącznie z tymi, którzy dopiero co zostali objęci amnestią. Jednocześnie rozpatano na nowo propagandę przeciw unitom, która jednak nie mogła zahamować potajemnego przyrostu nowej kadry księży dla żyjącego w katakumbach kościoła.

W 1959 r. Chruszczow zainicjował na terenie całej USRS kampanię antyreligijną, której ofiarą padła połowa cerkwi prawosławnych i dwa z trzech seminariów. Jedynie w Galicji prześladowania kościoła prawosławnego były bardziej umiarkowane, co się tłumaczy tym, że nie chciano ułatwiać umacniania się kościoła greckokatolickiego.

Chociaż zarówno władze sowieckie, jak i rosyjski kościół prawosławny stale odmawiały kościołowi unickiemu prawa do egzystencji, ostre napaści z obu tych stron stanowią najbardziej przekonujący i najpewniejszy dowód istnienia tego kościoła i trwania w wierze jego wyznawców. Fakt istnienia kościoła greckokatolickiego potwierdza pośrednio komunistyczny autor Jurij Mełniczuk w demagogicznym artykule opublikowanym w lwowskim dzienniku "Wilna Ukraina", a następnie przedrukowanym przez główne gazety sowieckie. W artykule tym zarzuca on "oponentom w sutannach" i "modernistycznemu laikowi", że nadal uprawiają propagandę katolicką i nakłaniają Ukraińców do popierania "akcji na rzecz reaktywowania kościoła unickiego". Dalej ubolewa nad powrotem do obyczaju chrzczenia dzieci i mówi o "godzinach religii i modlitwy w domach".

Potwierdzenie istnienia kościoła greckokatolickiego znalazło się również w oficjalnym organie KPU "Kommunist Ukrainy" z lipca 1959 r., mianowicie w ideologicznym artykule D. Pokyłewicza zatytułowanym "Unici i ich reakcyjna rola". Obwiniono w nim papieża o wysyłanie listów pasterskich do "prywatnej osoby", jaką jest Józef Słipy. W rzeczywistości to metropolita wysyłał z obozu listy pasterskie do księży i wiernych, za co został dwukrotnie skazany na 7 lat pracy przymusowej.

4. LATA 1961 - 1971

a. Uwolnienie metropolity Słipego

Także w latach sześćdziesiątych państwo sowieckie kontynuowało bezlitosną politykę wobec unitów. Nadal docierały na Zachód coraz to nowe wiadomości o potajemnej działalności parafii greckokatolickich, prześladowaniu księży i wytrwałości ludu w wierze. Tak np. prasa sowiecka doniosła o istnieniu tajnych seminariów teologicznych w Tarnopolu i Kołomyi i o aresztowaniu ich kierowników. W 1963 r. trzech biskupów unickich potajemnie kon-

sekrowało na biskupa opata redemptorystów, Wasyla Welyczkowskiego.⁹ W tym samym roku odkryto trzy tajne klasztory, w których "proste robotnice radzieckie spełniały śluby zakonne".¹⁰

Państwo i partia stosowały wszelkie środki terroru wobec księży i wiernych, którzy nie chcieli pogrzebać idei zjednoczenia ze Stolicą Apostolską. Coraz bardziej wzmagano propagandę ateistyczną i od 1961 r. można mówić o intensyfikacji prześladowań wszystkich religii. Antyreligijna kampania, którą Chruszczow rozwijał coraz silniej aż do swego odejścia w październiku 1964 r., nie oszczędziła dozwolonych oficjalnie nabożeństw prawosławnych. Również liczba czynnych cerkwi prawosławnych stale malała; gdy zmarł jakiś pop lub przeszedł na emeryturę, najczęściej nie przychodził na jego miejsce następca lub przychodził tak słabo wykształcony lub tak "dziwny", że wierni nie chcieli go zaakceptować.

Wyzwanie, jakie stanowił ateizm państwowy, doprowadziło do solidarności między wyznawcami antagonistycznych odłamów chrześcijaństwa. Np. w Stanisławowie parafia prawosławna, po zamknięciu obu należących do niej cerkwi, połączyła się z parafią greckokatolicką. Wspólne wszystkim troska o "tlen" dla religii bardziej poruszała wiernych niż kwestia, któremu patriarchatowi podlegają - rzymskiemu czy moskiewskiemu. Sympatia ludności prawosławnej do unitów i uznanie dla odważnej postawy ich patriarchatu wobec ateistów na Kremlu wzbudziły w Moskwie obawę, że wielu prawosławnych będzie skłonnych przejść na katolicyzm.

W związku z tym w 1962 r. sprowadzono metropolitę Józefa Slipego ze zesłania do Moskwy i Kijowa, gdzie znowu zażądano od niego, aby za cenę osobistej wolności zrezygnował ze swych praw metropolity-arcybiskupa starożytnej archidiecezji halicko-lwowskiej na rzecz prawosławnego metropolity Kijowa. Kiedy Slipey zdecydowanie odmówił, zaproponowano mu, aby przynajmniej uznał patriarchę moskiewskiego; ofiarowano mu za to nie tylko wolność, ale i stanowisko w hierarchii moskiewskiej. Po odrzuceniu i tej propozycji, zesłano go ponownie. Starania o potwierdzenie włączenia kościoła greckokatolickiego do patriarchatu moskiewskiego wskazują, jak dobrze kręgi kościelne w Moskwie zdawały sobie sprawę z braku podstaw prawnych lwowskiego postanowienia o reunii z 1946 r.

W sierpniu 1962 r. prawosławny patriarchat Moskwy rozpoczął pertraktacje z Rzymem w sprawie uczestnictwa w Soborze Watykańskim II. Wysłannikowi Watykanu, praełatowi Willebrandowi, oświadczono niedwuznacznie, że warunkiem obecności przedstawicieli patriarchatu na Soborze jest niekrytykowanie i niepotępienie komunizmu przez kościół katolicki. Jeszcze na samym początku lat sześćdziesiątych Watykan stale ostrzegał wiernych przed błędami i niebezpieczeństwami komunizmu i posunął się nawet tak daleko, że potępił koncepcję pokojowego współistnienia. Natomiast Sobór Watykański II milczał o komunizmie i nie potępił go; na polecenie papieża Pawła VI odpowiedni wniosek 297 ojców Soboru nie został podany do wiadomości zgromadzonym i poddany pod głosowanie. Zresztą przed rozpoczęciem sesji Soboru, na której wniosek ów mógł być rozpatrywany, przedstawiciele patriarchatu moskiewskiego raz jeszcze postawili jako warunek sine qua non swego pozostania na obradach niepodjęcie dyskusji na temat komunizmu.

W zamian za ustępstwa Watykanu wobec życzeń Moskwy związanych z Soborem poprzedni papież, Jan XXIII, wyprosił zwolnienie metropolity unickiego, Józefa Slipego. Miał przy tym nadzieję, że gest ten będzie symbolem nowej postawy Moskwy.

Metropolita Slipey został "uśaskawiony", dla prześladowania wiernych

⁹ Konsekracja odbyła się w Jugosławii; opat Welyczkowski był w latach 1945 - 1955 więziony.

¹⁰ Chodzi o konwenty służelnice Dziewicy Niepokalanej, wincentynek i Łazylianek.

przez reżim komunistyczny stały się jeszcze bardziej bezlitosne. Metropolita odrzucił ułaskawienie i domagał się innego potraktowania prawnego. Ambasada sowiecka w Rzymie poinformowała jednak Watykan, że "nie stwierdzono niczego, co by pozwoliło potraktować łagodniej przewinienia Slipego przeciwko narodowi sowieckiemu". Aby nie narazić na szwank symbolicznego waloru gestu Sowietów, w który wierzył Jan XXIII, metropolita Slipy zgodził się w końcu na ułaskawienie. Kierownictwo sowieckie zażądało następnie, aby Slipy powstrzymał się od "wszelkiej działalności politycznej wśród unitów", osiadł w Rzymie i nigdy więcej nie przekroczył granic państwa sowieckiego. Dodano do tego: "mamy nadzieję, że Slipy nie będzie wykorzystywany na szkodę interesów Związku Sowieckiego".

Prałat Willebrands pojechał w imieniu Watykanu do Związku Sowieckiego, aby towarzyszyć metropolicie Slipemu w drodze na wygnanie. Metropolicie nie zezwolono na pożegnanie się z miastem będącym jego siedzibą biskupią; zgodzono się jedynie na to, by mógł w drodze do Rzymu przejechać przez Lwów pociągiem. Przez okno wagonu kolejowego 70-letni metropolita pośłogosławił swoją siedzibę po raz ostatni. Po prawie 18 latach męczeńskiego więzienia w sowieckich obozach koncentracyjnych i obozach pracy przymusowej metropolita Slipy został na początku 1963 r. przyjęty w Rzymie przez papieża Jana XXIII. Dopiero teraz dowiedział się, że Watykan bez jego wiedzy przystał na różne żądania komunistów; m.in. zgodzono się na to, by metropolita nie wypowiadał się na Zachodzie negatywnie o komunizmie.

Dzięki przystaniu Watykanu na żądania Moskwy związane z udziałem w Soborze Watykańskim II i uwolnieniem Slipego komunizm może się poszczycić pełnym wymowy zwycięstwem, po którym miały pójść dalsze.

Metropolita Slipy wziął w końcu udział w Soborze, zgodnie jednak z życzeniem patriarchatu moskiewskiego o losie nadal krwawo prześladowanego, połączonego unią z Rzymem kościoła greckokatolickiego nie było na Soborze mowy¹¹. Postępowanie władz sowieckich wobec unitów nie zmieniło się oczywiście, a z wiadomości podawanych przez prasę sowiecką można wnosić, że po ustaleniu między patriarchatem moskiewskim a Watykanem modus vivendi antyreligijna kampania Chruszczowa była kontynuowana z taką samą bezwzględnością, jak poprzednio. Dopiero po ustąpieniu Chruszczowa nastąpiło lekkie jej złagodzenie.

W latach 1965 i 1966 przeszła przez Ukrainę nowa fala aresztowań i procesów. Nie zdołała ona jednak przytłumić rozbudzonej na nowo świadomości narodowej, lecz przeciwnie - zaktywizowała szersze kręgi, zwłaszcza inteligencji. Partia komunistyczna jak dawniej dążyła do osiągnięcia tych samych celów, bardziej jednak wyrafinowanymi metodami. Od 1965 r. prasa sowiecka prawie nic nie pisze o "nielegalnej działalności" kościoła na zachodniej Ukrainie i o "administracyjnych" środkach podejmowanych przeciwko niemu, natomiast publikuje liczne artykuły na temat tzw. historii kościoła ukraińskiego, w których jest ona rozmyślnie fałszowana. Jako "materiał archiwalny" wyciąga się z życia kościelnego i klasztorного epizody o posmaku skandalicznym. Nieżyjący metropolita Szeptycki jest przedstawiany jako przeciwnik wszelkiego postępu społecznego, katolicyzm - jako siła totalitarna, a Watykan - jako centrala neokolonializmu i miejsce gromadzenia bogactwa. W taki oto sposób propaganda sowiecka ma nadzieję wywołać w wierzą-

¹¹ Metropolita proponował na Soborze podniesienie metropolii w Kijowie i Haliczu do rangi patriarchatu. 26 grudnia 1963 r. Kongregacja do spraw Kościołów Wschodnich wydała orzeczenie, w myśl którego zgodnie z prawem kanonicznym katolickich obrządków wschodnich metropolita halicki ma godność arcybiskupa, a jego uprawnienia są prawie tak daleko idące, jak patriarchy. Metropolita Józef jest pierwszym zwierzchnikiem kościoła greckokatolickiego noszącym ten tytuł. Jak wyżej wspomniano, w 1965 r. papież Paweł VI nadał mu godność kardynała. Zob. J. Madey, Kirche... dz. cyt., s. 206.

cych wrogie nastawienie do unii z Rzymem.

b. Zalegalizowanie kościoła unickiego w Czechosłowacji

Podczas gdy po zakończeniu Soboru Watykańskiego II w USRS rozpetano nową falę prześladowań Ukraińców wyznania greckokatolickiego, czego dowodzą liczne fakty, to w Czechosłowacji w 1966 r. wróciła z obozów pracy do domów znaczna liczba księży. Aż do stycznia 1968 r. utrzymywał się jednak ostry kurs w dziedzinie polityki religijnej. Rozstrzygający zwrot zapowiadało wiosną 1968 r. całkowite załamanie się komunistycznego /państwowego/ Ruchu Księży Pokoju.

Po mianowaniu dr Kadlekovej na stanowisko kierownika sekretariatu ds. kościoła przy praskim ministerstwie kultury, ustawy i rozporządzenia z października 1949 r. były interpretowane bardziej elastycznie, chociaż zasadniczo nadal pozostawały w mocy; dotyczy to m.in. przepisów regulujących kwestię obsadzania parafii. Od końca marca 1968 r. dr Kadlekova, wraz ze swymi współpracownikami, starała się o przywrócenie swobód religijnych i o normalizację struktur kościelnych.

W tym czasie liczni księża unicy, którzy w latach 50-tych nie poddali się naciskowi państwa, zaczęli otwarcie prosić o reaktywowanie greckokatolickiej diecezji w Preszowie. Wystosowali oni pismo do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Słowacji, po czym cały tekst tej petycji został opublikowany w jednym z dzienników koszyckich. Prośba została poważnie potraktowana przez komunistów ery Dubczeka. Kadlekova nie wykluczyła możliwości reaktywowania zlikwidowanej w latach 1950/1951 diecezji. W tej samej gazecie przedrukowano oficjalną odpowiedź komunistów. Przewodniczący partii słowackich komunistów, Holdos, który w 1950 r. zarządził prześladowanie unitów i zlikwidowanie ich biskupstwa, powiadomił księży na piśmie, że zgadza się na przywrócenie diecezji preszowskiej. Holdos przyznał, iż w 1950 r. popełnił poważny błąd i potwierdził, że bezwzględna większość z 350 tys. ukraińskich katolików nie uznawała unii z kościołem prawosławnym.

Zmiana postawy państwa czechosłowackiego postawiła je jednak automatycznie w kłopotliwej sytuacji; przywódcy Praskiej Wiosny nie mogli po prostu przejść do porządku dziennego nad niesprawiedliwościami i przestępstwami, jakie popełniło to samo państwo około roku 1950 wobec unitów. Kolejny problem stanowił miejscowy kościół prawosławny, który nie tylko od osiemnastu lat traktował unitów jako swych wiernych, ale także przywłaszczył sobie cały ich majątek kościelny. Jednakże nawet wewnątrz kościoła prawosławnego podniosły się głosy opowiadające się za rehabilitacją unitów. I tak, czasopismo "Kulturni Zivot" zamieściło w kwietniu 1968 r. list nadesłany do redakcji przez ośmiu duchownych prawosławnych, w którym wyrazili oni pełną aprobatę dla reaktywowania greckokatolickiej diecezji preszowskiej. Wreszcie, 13 czerwca 1968 r. zezwolono na wznowienie działalności kościoła greckokatolickiego w Czechosłowacji. /.../ Biskup sufragan Hopko otrzymał zezwolenie na ponowne sprawowanie swego urzędu. Dwie trzecie wiernych odrzuciło przymusowe wcielenie do kościoła prawosławnego i powróciło do swego kościoła macierzystego. Powstało 248 parafii, zwrócono unitom katedrę w Preszowie. Prawie wszyscy kapłani, którym przez lata przeszkadzano w pełnieniu obowiązków, mogli wrócić do duszpasterstwa.

Jak można się było spodziewać, zalegalizowanie kościoła greckokatolickiego przez władze Praskiej Wiosny doprowadziło we wschodniej Słowacji do pożalowania godnych, choć zrozumiałych zatargów z resztkami prawosławia na tle narodowościowym, które utrudniały wyjaśnienie sytuacji. Powstałe w ten sposób ognisko zapalne wykorzystali Sowieci po inwazji Czechosłowacji 21 sierpnia 1968 r.

Wprawdzie zarówno czeski, jak i słowacki sekretariat ds. Kościoła przy

ministerstwach kultury i informacji w Pradze i Bratysławie zostały 7 sierpnia złagodzić niektóre należące do ich kompetencji przepisy prawne, jednakże nie zostały rozwiązane żadne sprawy pozostające w gestii rządu federalnego i wymagające rokowań między czeskosłowackim ministerstwem spraw zagranicznych a Watykanem. Rokowania takie miały w założeniu umożliwić niezbędną odnowę struktur kościelnych i obsadzenie wakujących urzędów biskupich.

Już po zajęciu Czechosłowacji przez wojska sowieckie prokurator generalny wydał orzeczenie, że zlikwidowanie zakonów i kongregacji w 1950 r. było sprzeczne z prawem, tak że prawnie istnieją one nadal; - niedługo potem musiał on na żądanie władz okupacyjnych złożyć rezygnację. Na mocy orzeczenia prokuratora większość dawnych kościołów i parafii zakonnych mogła być znowu zarządzana przez kapłanów z odpowiednich zakonów; niektóre kongregacje żeńskie były w stanie przyjąć pewną ograniczoną liczbę nowicjuszek.

Natychmiast po zajęciu kraju przez Sowieców wystąpiły nowe oznaki presji na kościoły i nowych ograniczeń wolności sumienia. Ale dopiero w ciągu 1969 r. udało się sowieckim władzom okupacyjnym i ich poplecznikom ograniczyć następstwa Praskiej Wiosny w sferze religii. Opracowano obszerny plan działań antykościelnych i stopniowo wprowadzano go w życie¹². Zgodnie z niezmienionymi w okresie Praskiej Wiosny przepisami nowe władze uzyskały tytuł prawny do wywierania istotnego wpływu na obsadzanie parafii.

Krótki okres względnej wolności stanowił wprawdzie niezwykle owocną chwilę wytchnienia dla wszystkich wspólnot religijnych i zwrócił kościołowi greckokatolickiemu gorąco upragnioną legalność, niemniej niedostatki w odnowie i umocnieniu struktur kościelnych ułatwiły nowemu reżimowi pro-

¹² Oto główne założenia tego planu wg: A. Heidler, Kirchliche Strukturen und theologische Strömungen in den Ländern Osteuropas, "Kirche in Not", nr 18, Königstein 1970, s. 79 i nast.:

Kościoły nie mogą odgrywać żadnej roli w życiu publicznym, lecz muszą się ograniczyć wyłącznie do spraw kultu. Powinny wywierać jak najmniej wpływ na codzienne życie społeczeństwa. Działalność duszpasterska księży musi się ograniczać do własnych parafii; współpracę między parafiami trzeba eliminować. Należy zahamować przyrost liczby księży. Nauczanie religii powinno być znowu poddane ścisłej kontroli państwowej administracji szkolnej i prowadzone bez żadnych ułatwień finansowych. Zakony zostają skazane na wymarcie. Siostry zakonne mogą się kontaktować tylko z tymi osobami, które nigdy nie wrócą do normalnego życia. Unicką wspólnotę należy zlikwidować. Periodyczna prasa kościelna ma być znowu ujednolicona /zgłaichszaltowana/, a publikacje nieperiodyczne mogą poruszać tylko najniezbędniejsze kwestie religijne; religijna poezja i beletrystyka są zakazane. Należy nadzorować działalność ekumeniczną kościołów i w miarę możliwości nią sterować. Światopogląd religijny ma być zastąpiony ideologią materialistyczną, a pozostałości życia religijnego mają być wykorzystane do realizacji linii politycznej partii. Aby osiągnąć te cele, w planie zaleca się stosowanie przede wszystkim trzech środków: 1. Wzmocnienie nadzoru państwa nad kościołami. Należy podnieść finansową, społeczną i partyjną rangę sekretarzy odpowiedzialnych za stosunki z kościołami. 2. Wskreszenie Ruchu Księży Pokoju w nowej formie. Ruch ten powinien stanowić przeciwwagę Watykanu i rodzimej hierarchii. /Natomiast Dzieło Odnowy Soborowej - pomyślane w 1968 r. początkowo jako autentycznie katolicka organizacja, mająca zastąpić Ruch Księży Pokoju, a później jako rodzaj Akcji Katolickiej - zostało po inwazji sowieckiej zabronione, a teraz, z pewnością na polecenie Sowieców, było szczególnie tępiące./ 3. Prowadzenie regularnych konsultacji nie tylko między funkcjonariuszami słowackimi i czeskimi, lecz także na płaszczyźnie międzynarodowej, między krajami rządzonymi przez komunistów. Pierwsze takie rozmowy z Sowiecami i Węgrami odbyły się już w 1969r.

wadzenie planu rozbicia życia kościelnego i religijnego oraz powrót do starych metod.

c. Wpływ Praskiej Wiosny na prześladowania unitów w ZSRS

Zasadnicza zmiana polityki nowego rządu w Pradze w stosunku do katolików narodowości ukraińskiej w diecezji przemyślańskiej, jaka nastąpiła wiosną 1968 r., nie pozostała bez wpływu na bieżącą politykę Kremla wobec religii. Wyraziło się to w działaniach władz sowieckich i ich ramienia - moskiewskiego patriarchatu prawosławnego, jeszcze przed brutalnym wtargnięciem w wewnętrzne sprawy Czechosłowacji w sierpniu 1968 r. i na następującym po tym ponownym podporządkowaniu wszelkich koncepcji politycznych i religijnych programowi Moskwy. Po pierwsze, nastąpiły nieoczekiwane koncesje na rzecz prawosławia w republice ukraińskiej. Od 1968 r. zaczął się ukazywać w języku ukraińskim miesięcznik "Prawosławnyj Wisnyk", którego druk Chruszczow wstrzymał w 1963 r.; wznowiono wydawanie kalendarza kościelnego i jeszcze w tym samym roku ukazał się pierwszy modlitewnik ukraiński /prawosławny/¹³ /.../ Po drugie, stałe prześladowanie duchowieństwa greckokatolickiego przerodziło się w 1968 r. w zakrojoną na szeroką skalę kampanię. U wielu duchownych przeprowadzano rewizje, poddawano ich przesłuchaniom i szykanom i w końcu skazywano na wysokie grzywny¹⁴. Jak donosi podziemne czasopismo "Kronika Wydarzeń Bieżących", równoległe do postępów liberalizacji w CSRS nabierały też ostrości szykany i prześladowania wobec wiernych. Mimo to, jak informuje dalej to czasopismo, "działalność katolików ukraińskich znacznie się nasiliła. Aby powstrzymać wiernych przed uprawianiem praktyk religijnych zagrożono, że uczęszczanie na mszę greckokatolicką będzie karane więzieniem. Ze szczególnym upodobaniem konfiskowano wszystko, co potrzebne do odprawiania mszy.

W tym okresie wiele parafii wysyłało petycje do władz kościelnych i państwowych z powołaniem się na konstytucję Związku Sowieckiego. Były one jednak z zasady odrzucane z uzasadnieniem, że włączenie unitów do patriarchatu moskiewskiego odpowiadało woli narodu¹⁵.

Biskup Filaret, urzędujący metropolita prawosławny Kijowa, zainicjował w 1968 r. w klasztorze w Poczajewie nową ofensywę przeciwko unitom, godząc, by władze podjęły skuteczniejsze działania zmierzające do wyrugowania wszelkich pozostałości kościoła greckokatolickiego. Obiecywał poprosić szefa partii w USRS osobiście, jak również w ogóle partię o wystąpienie przeciwko duchownym greckokatolickim, którzy stanowią konkurencję dla duchownych prawosławnych.

Także po inwazji sowieckiej na Czechosłowację działalność unitów zarówno w CSRS, jak i ZSRS nie zamierała; odpowiednio do tego władze komunistyczne kontynuowały kampanię antyreligijną. Pod koniec 1968 r. uwięziono dwóch duchownych unitów na Ukrainie, a niedługo potem, 27 stycznia 1969 r., w wyniku wspólnej akcji metropolity Filareta i KGB aresztowano działającego tajnie biskupa Wasyla Wełyczkowskiego, gdy szedł we Lwowie do chorągo ze św. sakramentami. Następnie bpa Wełyczkowskiego przewieziono do Moskwy,

¹³ O przyznanie analogicznych zezwoleń dla unitów zwrócił się w 1968 r. do Prezydium Rady Najwyższej ZSRS przebywający na emigracji głowa ukraińskiego kościoła greckokatolickiego kardynał J. Slipy.

¹⁴ Czasopismo podziemne "Kronika" podaje, że 18 października 1968 r. przeprowadzono we Lwowie rewizje u 11 duchownych greckokatolickich, podczas których skonfiskowano m.in. książki religijne, krzyże, wodę święconą, a nawet hostie.

¹⁵ Zgodnie z prawem sowieckim - jeśli 20 wiernych podpisze i przedłoży odpowiednie oświadczenie, to może otworzyć dom modlitwy i odprawić w nim nabożeństwa.

gdzie na podstawie art. 187-1 kodeksu karnego skazano go za nielegalną działalność podziemną na 3 lata pozbawienia wolności. Zarzucono mu "Oczernianie rzeczywistości sowieckiej pod pretekstem kazań religijnych, regularne słuchanie audycji Radia Watykańskiego, które zawierają oszczerstwa pod adresem ZSRS".

W latach 1969 i 1970 czołowa gazeta ukraińska podwoiła liczbę artykułów i listów o wyrażenie antyreligijnej tematyce /z 235 do 470 rocznie/, by w ten sposób przeciwdziałać narastaniu świadomości religijnej. Co roku wygłaszano setki odczytów o treści antyreligijnej, zmobilizowano cały aparat specjalnie wyszkolonych propagandystów, jak również nauczycieli, lekarzy i lektorów, w celu "przeorientowania" wiernych. /.../

d. Synod w Zagorsku w 1971 r.

Bp Filaret, który już w 1968 r. zainicjował nowe prześladowania unitów, przewodniczył w 1971 r. odbywającym się w klasztorze prawosławnym w Zagorsku uroczystościom z okazji jubileuszu 25-lecia zniesienia unii brzeskiej i dla upamiętnienia anulowania unii uzhorodzkiej. W kilka tygodni później odbył się, również w zagorskim monasterze, synod rosyjskiego kościoła prawosławnego, na którym powtórzone zostały obchody z okazji zniszczenia kościoła greckokatolickiego. Synod zwołano w celu wybrania nowego patriarchy Moskwy. Z wyborów zwycięsko wyszedł metropolita Pimen.

Synod, na którym obecny był jako oficjalny przedstawiciel Watykanu kardynał Willebrande, uznał kolejny unie brzeską za nieważną, a podporządkowanie ukraińskiego kościoła katolickiego rosyjskiemu prawosławiu za mające moc prawną. W swojej mowie inauguracyjnej patriarcha Pimen obwieścił zwycięskim tonem "totalne zniszczenie ukraińskiego kościoła katolickiego", "koniec" unii brzeskiej i pochwalił, równie euforycznie, "triumfalny powrót do rosyjskiego kościoła prawosławnego". W końcu oświadczył z naciskiem, że ukraiński kościół katolicki już nie istnieje, podczas gdy wszyscy obecni wiedzieli, iż oświadczenie Pimena było tylko wyrazem sowieckiego pragnienia.

Ani kardynał Willebrands, ani żaden inny przedstawiciel kościoła rzymskokatolickiego nie zgłosił słowa sprzeciwu; nie zaprotestowano też później przeciwko takiemu przedstawianiu prawdy i takim twierdzeniom patriarchatu moskiewskiego mimo licznych protestów wywołanych milczeniem Willebrandsa. Kardynał Willebrands oświadczył tylko później, że nie był w tym momencie obecny na posiedzeniu.

5. LATA 1972 - 1978

a. Ukraińska republika sowiecka

/.../ Ważne źródło informacji na temat procesów zachodzących w Europie Wschodniej w latach 70-tych stanowią wydawnictwa podziemne. Także katolicy ukraińscy ujawniają swoje istnienie i wolę przetrwania za pośrednictwem Samwydawu /odpowiednik rosyjskiego Samizdatu/, chociaż znajdują się w o wiele gorszym położeniu niż wszyscy inni wierzący w Związku Radzieckim¹⁶. Od stycznia 1970 r. ukazuje się "Goniec Ukraiński" /"Ukrainskij

¹⁶ Znane na Zachodzie ukraińskie religijne czasopiśmiennictwo podziemne jest znacznie mniejsze od litewskiego oraz prawosławnego i baptystycznego Samizdatu. W ostatnich latach jednak los katolików ukraińskich śledzą z uwagą także: "Kronika Kościoła Katolickiego Litwy" i rosyjska "Kronika

Wisnyk"/¹⁷, odpowiednik rosyjskiej "Kroniki Wydarzeń Bieżących". W formie manuskryptu, przepisywanego na maszynie lub ręcznie z przekazywanego z ręk do rąk, ten organ ukraińskiego ruchu na rzecz praw obywatelskich informuje o wydarzeniach i zjawiskach, które w oficjalnej, kontrolowanej przez państwo prasie są ignorowane lub zniekształcane.

Ukraiński Samwydaw dostarcza ważnych danych o intensyfikacji represji na Ukrainie po XXIV zjeździe KPZS, który odbył się w 1971 r. Polegały one na: 1/ wzmożeniu rasyfikacji, 2/ przeprowadzeniu czystki w aparacie partyjnym, 3/ zahamowaniu rozwoju ukraińskiego szkolnictwa i ukraińskiej kultury oraz szykanowaniu inteligencji, 4/ niszczeniu pomników historii i kultury, 5/ prześladowaniu kościoła i wiernych. "Goniec Ukraiński" zestawia bilans prześladowań kościoła unickiego od 1970 r. Pokazuje zasięg szikan, rewizji, aresztowań i przesłuchań oraz ocenia zamierzoną całkowitą likwidację tego kościoła jako nielegalną i sprzeczną z konstytucją. Jeden z czołowych dysydentów ukraińskich, historyk Walentyn Moroz¹⁸, w swej "Kronice oporu" wskazuje na konstruktywną rolę kościoła greckokatolickiego i stawia na równi walkę reżimu przeciwko unitom z atakiem na istnienie narodu /masowe deportacje, aresztowania, głód i wojna sprawiły, że liczba ludności w zachodniej Ukrainie była w 1970 r. mniejsza niż w 1931 r./.

Duchowieństwo, które coraz ofiarniej spełniało swoje obowiązki duszpasterskie, poddawane było prz. bierającym na siłę prześladowaniom. Do "nielegalnych" działań należały: udzielanie komunii, chrztów, ślubów, ostatnich namaszczeń, słuchanie spowiedzi, odprawianie pogrzebów, nauczanie religii, szczególnie jednak wytwarzanie ikon, kalendarzy kościelnych, modlitewników i śpiewników. Samo posiadanie książeczki do nabożeństwa lub krucyfiksu było karane.

Na początku lat 70-tych wykryto we Lwowie nielegalny druk 3 500 katolickich modlitewników. Zostały one wyprodukowane w trzech nakładach w latach 1969, 1971 i 1972 przez dwóch pracowników drukarni państwowej na zlecenie proboszcza Iwana Krywego. Po tym odkryto jeszcze fakt wydania innych 300 książek liturgicznych i mszałów. Proboszcz Krywy wraz z obywatelami drukarniami i pomocnikami, którzy brał udział w kolpo-tażu, zostali w 1973 r. aresztowani.

W 1972 r. zezwolono biskupowi W. Wełyczkowskiemu, który w 1969 r. wraz z dwoma księżami został skazany na 3 lata więzienia, na opuszczenie ZSRS. Po przybyciu na Zachód Łatyan potraktował go jednak jako zwykłego kapłana nie zatwierdzając jego święceń biskupich. Rozczarowany i rozgoryczony prałat Wełyczkowski przeniósł się do Kanady, gdzie w 1973 r. zmarł w następstwie utraty zdrowia w więzieniu¹⁹.

Petycje i protesty, jakie składano u władz sowieckich w 1972 r. i 1973 r. przyniosły skutek odwrotny od zamierzonego: środki represyjne wobec poczynań katolików zostały wzmocnione, prześladowania księży, mnichów i wiernych zintensyfikowane, a propaganda antykatolicka rozszerzona. Mimo to coraz częściej inteligencja ukraińska opowiadała się za unią z Rzymem i wiarą ojców. Stanowiło to dla propagandy komunistycznej, która stale stwarzała pozory naukowości, duży problem. W trakcie licznych niejawnych procesów w wielu miastach Ukrainy skazano czołowych przedstawicieli opozy-

¹⁷ Wydarzeń Bieżących".

Od stycznia 1970 r. do marca 1972 r. ukazało się 6 numerów. Potem, ze względu na wzmocnione represje, czasopismo nie wychodziło przez dwa lata.

¹⁸ Od początku 1974 r. ukazuje się znowu.

Moroz był w latach 1965 - 1969 więziony; w 1970 r. za "działalność antysowiecką" został znowu skazany na 14 lat pozbawienia wolności.

¹⁹ W więzieniu przechodził on kilkakrotnie zapalenie opon mózgowych. Jego pamiątki zawierają wiele dowodów działalności "milczącego kościoła" w Łagrach i w zachodniej Ukrainie.

cji na wysokie kary pozbawienia wolności. Zostali oni bądź zesłani do łag-rów w republice mordwińskiej i na Uralu, bądź trafili do więzienia włodzimierskiego, bądź znaleźli się w zakładach psychiatrycznych.

W 1972 r. 180 katolików ukraińskich wystosowało petycję do Rady ds. religii przy radzie ministrów ZSRS z prośbą o zezwolenie na otwarcie kościoła. Wskazywali w niej, że białoruscy katolicy mają własne budynki na nabożeństwa, natomiast oni zmuszeni są zbierać się na dworze. Podziemne czasopismo "Kronika Kościoła Katolickiego na Litwie" informowało w 1973 r. o petycji 12 000 wiernych z okręgu lwowskiego, którą złożyła w Moskwie delegacja pod przewodnictwem proboszcza Władimira Prokopiwa. Proszono w niej Radę Najwyższą, powołując się na konstytucję, o zalegalizowanie kościoła greckokatolickiego na Ukrainie i zezwolenie na otwarcie jednego kościoła. W odpowiedzi władze moskiewskie już w grudniu tego samego roku kazaly proboszcza Prokopiwa aresztować i skazać.

Ustawiczne starania władz sowieckich o pozyskanie młodzieży ukraińskiej dla ateizmu nie przynosiły oczekiwanych rezultatów. Właśnie młodzi ludzie coraz częściej odnajdowali drogę do kościoła, coraz otwarciej i odważniej zwracali się ku Chrystusowi. Tylko w nim znajdowali te zasady prawdy, sprawiedliwości, miłości bliźniego i szacunku dla człowieka, których na próżno szukali w marksistowskiej doktrynie komunistycznej.

W latach 1974 - 1975 stały się znane kolejne przypadki rewizji w domach i aresztowań. Na przykład, 14 stycznia 1975 r. podczas rewizji w domu "by-tych" zakonnic greckokatolickich zarekwirowano pewną liczbę modlitewników i zagrożono zakonnicom zesłaniem. Inne źródło podaje, że w 1974 r. policja lwowska odkryła tajny konwent greckokatolicki. Ukazująca się w Stanach Zjednoczonych ukraińska gazeta "Swoboda" donosiła 15 lipca 1976 r. o zakrojonej na szeroką skalę akcji milicji podczas świąt wielkanocnych przeciwko zwolennikom kościoła greckokatolickiego. Według gazety w dwóch przypadkach zakończyło się to obrażeniami cielesnymi. /.../ Także w 1977 r. liczne dokumenty Samwydawu informowały o prześladowaniach kościoła unickiego. Ostatni dokument zacieklonych prześladowań, który może być tu uwzględniony, datowany jest 8 marca 1978 r. Jest on znamienny dla losu unitów w ZSRS. Otoż Josyf Terelja z Ukrainy Zakarpackiej skierował do papieża Pawła VI, wszystkich katolików na świecie i wszystkich chrześcijan rozpaczliwe wołanie o pomoc dla greckokatolickiego kościoła na Ukrainie. W swym liście prześladowania dzisiejszej doby nazywa on zbrodniami, które nie mają odpowiedników w przeszłości. Wkrótce po wysłaniu listu na Zachód J. Terelja został zatrzymany i skierowany do "zakładu specjalnego" w Sycowie.

b. Polska

Sytuację katolików ukraińskich z dawnej diecezji przemyskiej jeszcze dziś określa wypędzenie ludności z własnych siedzib, jakiego dokonano w okresie od marca do czerwca 1947 r. Wszelkie starania wiernych i duchowieństwa o pozwolenie na wznowienie działalności kościoła zawiodły²⁰. 300 - 400 tys. unitów żyjących w Polsce w 1978 r., rozrzuconych po całym kraju, nie miało własnej hierarchii²¹. Spośród 36 kapłanów, którzy sprawowali nad nimi opiekę duszpasterską, tylko 6 miało mniej niż 60 lat. Własnych pomieszczeń do odprawiania nabożeństw grekokatolicy nie mają. Mogą się oni spotykać na własne psze w mniej więcej 80 kościołach rzymskokato-

²⁰ Po Październiku 1956 r. unicy zostali jednak uznani de facto. "

²¹ W pracy *Kirchen im Sozialismus* pod red. G. Barberiniego, M. Stohra, B. Weingartnera, Frankfurt 1977, s. 277, liczbę unitów w Polsce szacuje się na 200 tys. Autorzy podają, że od 1956 r. istnieje zasada, zgodnie z którą około 50 księży unickich działa w charakterze asystentów w parafiach rzymskokatolickich o dużej liczbie Ukraińców.

lickich, za zgodą odpowiedniego biskupa i miejscowego proboszcza. Czas, jaki się na nie unitom przeznaczają, jest najczęściej bardzo niedogodny. Nie mogą też oni samodzielnie odprawiać obrzędów chrzcina, zaślubin i pogrzebów, ponieważ przynoszą one dochody. 30 z 36 duchownych greckokatolickich pozostaje w służbie kościoła rzymskokatolickiego, pełniąc funkcje wikariuszy; ich dochody /prebendy/ nie są jednak ustalone, lecz zależą od dobrej woli danego proboszcza.

Chociaż kościół greckokatolicki nie jest już w Polsce krwawo prześladowany, to jednak na skutek niepewności położenia duszpasterzy i rozproszenia wiernych jest skazany na rychłe obumarcie, nawet bez specjalnej ingerencji rządu komunistycznego.

c. Czechosłowacja

Bieżące szacunki liczby wiernych wyznania greckokatolickiego w CSRS wahają się od 200 do 300 tys. W 1972 r. w diecezji preszowskiej było: 201 parafii, z tego 14 bez księdza, 197 księży zarejestrowanych i 65 duchownych nie zatwierdzonych przez państwo, 78 zakonnic, 5 konwentuałów i 13 wikariuszy.

Wikariuszowi generalnemu nie zezwolono na otwarcie wydziału teologii ani na wysłanie studentów do wyższego seminarium rzymskokatolickiego w Bratysławie. W 1973 r. 41 z 90 alumnów seminarium unickiego w Preszowie, którzy mieli zostać wikarymi w parafiach, powołano do wojska.

Konflikt między czeskim kościołem prawosławnym a kościołem greckokatolickim, jaki wybuchł po wznowieniu działalności tego ostatniego w 1968 r., zakończyło porozumienie o wspólnym użytkowaniu kościołów, które było jednak krzywdzące dla unitów. Budowa wszystkich bez wyjątku nowych kościołów została wkrótce po wkroczeniu Rosjan przerwana. Kiedy w 1974 r. rząd Husaka zażądał podpisania nowego porozumienia między obydwojema kościołami, unicy obawiali się, że ich prawo do istnienia zostanie znowu postawione pod znakiem zapytania. Dopiero w jakiś czas potem sytuacja uspokoiła się.

Prowadzona przez państwo propaganda antyreligijna przybierała jednak stale na sile, zwłaszcza w szkołach, ale także w prasie i w innych środkach masowego przekazu. Dzisiejszą czechosłowacką politykę wobec religii można by określić jako "zimne prześladowanie". Nie przelewa się wprawdzie krwi, a kościoły nie płoną, lecz podstawowym celem reżimu komunistycznego pozostaje nadal stopniowe zniszczenie religii.

d. Jugosławia i Rumunia

Zerwanie Jugosławii ze Związkiem Sowieckim w 1948 r. i następujące po tym złagodzenie polityki wobec kościoła usmierzyły obawy grekokatolików w tym kraju. I dziś jeszcze Ukraińcy wyznania greckokatolickiego zamieszkali w Baczce, Sremie i Bośni cieszą się relatywnie swobodnym życiem kościelnym. Jedynie biskupstwo unickie w Jugosławii, mające siedzibę w Krizevci, choć znajduje się także w państwie komunistycznym, różni się zasadniczo od religijno-politycznego punktu widzenia od diecezji greckokatolickich w innych państwach.

W wyniku przyłączenia części Bukowiny do ZSRS po II wojnie światowej liczba parafii unickich w Rumunii skurczyła się do tuzina. Przy zastosowaniu takiej samej taktyki jak na Ukrainie Zakarpackiej zniesiono trwającą od 1599 r. unię z Rzymem, a wiernych wcielono do rumuńskiego kościoła prawosławnego. Odbyło się to w ten sposób, że nieliczna grupka wiarołomnych księży na pseudosynodzie w Alba Julia w 1948 r. uznała unię za niebyłą i nieważną. Do 1950 r. żaden duchowny unicki nie przeszedł jednak na prawosławie. Następnie Ukraińcy próbowali zapobiec likwidacji swojego kościoła

przez przyłączenie się do rzymskokatolickiego biskupstwa w Jassach. Kiedy jednak władze komunistyczne zaczęły wywierać silną presję na duchowieństwo i na biskupa, większość księży podpisała zgodę na przejście na prawosławie. W trudnych latach 50-tych katolików ukraińskich wspierały gminy żydowskie. Dzięki uporowi wiernych kościoł greckokatolicki dotrwał do lat 60-tych. Wystosowana w 1968 r. do szefa państwa Ceaulescu prośba o reaktywowanie kościoła unickiego pozostała jednak bez odpowiedzi.

Nieuchronnie także w Rumunii brak księży stał się największym problemem kościoła greckokatolickiego. Wiele parafii musiało się rozwiązać wskutek zezarzenia się duszpasterzy. Sędziwi proboszczowie muszą teraz sprawować obowiązki duszpasterskie w dwóch, trzech daleko oddalonych od siebie parafiach. Wprawdzie nawet po wizycie Ceaulescu w Watykanie w 1973 r. państwo ani razu nie złożyło obietnicy zalegalizowania ukraińskiego kościoła obrządku bizantyjskiego /do zbadania byłaby tu zależność Rumunii od Związku Sowieckiego/, to jednak urzędy d/s kościoła przynajmniej tolerują odrębne istnienie wspólnoty unickiej.

6. STATUS PRAWNY RELIGII W ZSRS

Zgodnie z art. 120 Konstytucji ZSRS kościół jest oddzielony od państwa, a obywatele mają zagwarantowane prawo do wolności sumienia²². Aby jednak poddać administracyjnej i policyjnej kontroli wszelkie poczynania obywateli i organizacji, władze pogwałciły gwarancje konstytucyjne wolności przekonań religijnych i wydały dekrety i zarządzenia w sprawie uprawiania kultu religijnego, które silnie ograniczyły prawo wiernych i organizacji religijnych do życia według własnych przekonań. Stworzono podstawy prawne do upaństwowienia wszelkiej własności grup religijnych. Obiekty sakralne i zawarte w nich dobra odebrano kościołom, a wraz z pozbawieniem kościołów i wspólnot religijnych osobowości prawnej straciły one w ogóle możliwość posiadania mienia.

Kolejne rozporządzenia administracyjne i dekrety usunęły religię ze szkół i życia publicznego, zabroniły nauczania religii młodocianych poniżej lat 18 i pozbawiły wspólnoty religijne prawa do upowszechniania swego wyznania /zakaz propagandy religijnej/. Także import, wytwarzanie i sprzedaż przedmiotów kultu zostały zabronione. /.../

Państwo kontroluje z mocy prawa:

1. Każde wyznanie religijne i lokalną wspólnotę wiernych na podstawie dekretu o obowiązku rejestracji, bez którego spełnienia żadna organizacja lub grupa nie może działać legalnie.
2. Wszystkie obiekty sakralne i przedmioty kultu w wyniku przejścia prawa do wynajmu.
3. Szkoły teologiczne, publikacje religijne, krajowe i regionalne zgro-

²² Prawa i obowiązki organizacji religijnych reguluje art. 124 Konstytucji ZSRS i art. 104 Konstytucji USRS. /Autor ma zapewne na myśli konstytucję Stalinowską z 1936 r. Konstytucją Breżniewowską z 1977 r. w art. 52 głosi: "Obywatele ZSRS mają zagwarantowaną wolność sumienia, to znaczy mają prawo wyznawać dowolną religię lub nie wyznawać żadnej, uprawiać kultury religijne lub prowadzić propagandę ateistyczną. Rozbudzanie wrogości i nienawiści w związku z przekonaniami religijnymi jest zabronione. Kościół w ZSRS jest oddzielony od państwa, a szkoła - od kościoła". Analogicznie brzmi art. 50 Konstytucji USRS z 1978 r. - dop. tłum./.

madzenia duchowieństwa w wyniku nałożenia obowiązku uzyskania na nie zezwolenia władz.

4. Gremia kierownicze organizacji religijnych dzięki możliwości wpływu na ich skład osobowy.

Dopuszczające szeroką interpretację, nieprecyzyjnie sformułowane przepisy prawne znajdują jak najszersze zastosowanie w sowieckiej praktyce administracyjnej. Obowiązuje wykładnia: co nie jest wyraźnie dozwolone, jest zakazane. Dzięki instrukcjom władz najwyższych /nierzadko sprzecznym z konstytucją i programem partii/ decyzje dotyczące religii podejmowane przez różne gremia nabierają mocy wiążącej, nawet jeśli są sprzeczne z ustawami. Tego rodzaju decyzją była uchwała o zniesieniu unii kościoła greckokatolickiego z Rzymem, podjęta na pseudosoborze we Lwowie. Taka sama regulacja dotknęła ukraiński autokefaliczny kościół prawosławny i liczne sekty.

W celu czuwania nad wprowadzaniem w życie ustaw i rozporządzeń dotyczących religii oraz nadzorowania działalności kościołów powołano specjalny organ rządowy, ściśle współpracujący z milicją. Od 1965 r. jest nim Rada d/s religii. Szczegółową kontrolę nad życiem religijnym sprawują komitety wykonawcze rad narodowych różnych szczebli z pomocą przedstawicieli tej Rady. Bez zezwolenia biskup nie może wyświęcić księdza, wyznaczyć mu parafii, ani go z niej usunąć, sam nie może też odwiedzić parafii. Księża nie w każdym przypadku mogą się nawzajem odwiedzać bez pozwolenia. Nie pytając o zgodę nie można zwołać konferencji diecezjalnej, remont obiektu sakralnego też wymaga zezwolenia. Bez zgody odpowiedniego komitetu nie mogą być odprawiane, poza kościołem i cmentarzem, żadne obrządki religijne. W ten sposób władze mają nieograniczone możliwości wpływu na działalność stowarzyszeń religijnych wbrew konstytucyjnemu zapisowi o rozdziale kościoła od państwa.

Od czasów Lenina prawo i przemoc państwa stanowią dla partii komunistycznej wyłącznie środki realizacji jej polityki zmierzającej do usunięcia z życia społecznego wszelkiej zorganizowanej działalności religijnej. /.../

7. KOŚCIOŁ NA UKRAINIE NADAL ŻYJE

Mimo formalnej likwidacji kościoła greckokatolickiego na Ukrainie wyznawcy pozostali mu wierni. Nie odniosły skutku najkrwawsze prześladowania. O istnieniu i żywotności tego kościoła świadczą nie tylko dokumenty i raporty wydawnictw podziemnych, lecz przede wszystkim sama bieżąca polityka państwa wobec religii, w której programie propaganda wymierzona przeciw unii zajmuje nadal poczesne miejsce. Już przez ponad 30 lat propagandyści muszą uświadamiać ukraińskim katolikom dobrodziejstwa prawosławia, ohydę rzymskiego katolicyzmu oraz zdradziecki charakter unii brzeskiej w licznych audycjach radiowych, telewizyjnych, w odczytach, filmach, książkach i na wystawach. Zaciekle ataki komunistów są najlepszym dowodem wierności unitów dla swego kościoła.

Parafie greckokatolickie istnieją na Ukrainie do dziś, a należą do nich ludzie zarówno młodzi, jak i starzy; o wymarcu katolicyzmu ukraińskiego w wyniku braku wiernych nie ośmiela się dziś nikt poważnie myśleć. Istnieją też młodzi księża greckokatolicki, a wielu z nich było wyświęconych w ostatnim czasie. Szacuje się, że w kościele podziemnym we Lwowie działa 80 duchownych, a na całej Ukrainie - 200 - 350. W utrzymywanych w tajemnicy miejscach kształcą się nowe pokolenie księży. Mimo zagrożenia wysokimi karami i zaciekle prześladowań odprawiają oni potajemnie msze św. i udzielają wiernym sakramentów.

Krag księży działających w kościele podziemnym składa się przede wszystkim z duchownych, którzy w latach 1945 - 1949 nie poddali się naciskom komunistów. Setki ich współtraci nadal wegetują w więzieniach i obozach Syberii. Inni znajdują się na emigracji i nie mogą powrócić do swych parafii. Tam, gdzie z tego powodu brak jest księży, wiara katolicka przekazywana jest następnym pokoleniom w ramach "apostolstwa wierzących rodziców". Oprócz księży, sprawujących obowiązki duszpasterskie w swych parafiach, są też dziś na Ukrainie potajemnie konsekrowani biskupi, którzy w ukryciu kierują diecezjami i wyświęcają nowych księży. Rosyjski dysydent Anatolij Lewitin-Krasnow twierdzi, że na Ukrainie wyświęcono potajemnie trzech biskupów.

Innym dowodem żywotności kościoła unickiego jest istnienie tajnych klasztorów i konwentów. Wielu mnichów, których zakony zostały rozwiązane, nie zerwało kontaktów między sobą i nie złamało ślubów zakonnych. Niewielu udało się jednak pozostać we wspólnocie zakonnej. Wydaje się, że policja zna tylko nazwiska starszych zakonników, jako że u nich właśnie często przeprowadza rewizje, poddaje ich przesłuchaniom i wymierza grzywny. Nie aresztuje się ich jednak, jeżeli ich działalność nie wykracza poza wsłki krag przyjaciół. Ostrzej postępuje z młodszymi. Z wielkim poświęceniem i w warunkach stałego zagrożenia udało się mnichom, zamaskowanym pod świętymi zawodami, zorganizować względnie uporządkowane życie zakonne, a nawet przyjmować nowicjuszy. Jeśli brak księdza, z którym mogliby uczestniczyć w mszy św., spotykają się potajemnie w mieszkaniach prywatnych lub w dni świąteczne w lasach na wspólne modlitwy. Podobnie funkcjonują zakony żeńskie.

Prasa komunistyczna stwierdza z zaskoczeniem, że niektórzy duchowni prawosławni, którzy uprzednio byli unitami, potajemnie sympatyzują ze swym kościołem macierzystym. Do dziś większość wierzących katolików w zachodniej Ukrainie nie przyjęła prawosławia.

Nie ma jednak nadziei na zalegalizowanie kościoła unickiego, nawet po helsińskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Zarówno wiernym, jak i duchowieństwu nadal odmawia się zagwarantowanej w konstytucji i w Akcie Końcowym z Helsinek wolności wyznania. Już w 1977 r. uchwalenie ukraińskiej tzw. grupy helsińskiej, domagającej się przestrzegania postanowień KBWE, zostali skazani na zesłanie i pobyt w łagrach.

Mimo nie malejącego ucisku i obraźliwej propagandy przeciwko unitom i religii w ogóle kościół katolicki obrządku bizantyńskiego nadal istnieje na Ukrainie i skryty w katakumbach krzewi wiarę. /.../ Ku zmartwieniu komunistów trwające dziesiątki lat wysiłki o zaszczepienie ateizmu na Ukrainie nie przyniosły wartych odnotowania rezultatów, raczej przeciwnie - sowieckie ataki na religię przyczyniły się do wzrostu zainteresowania młodzieży i współczesnej inteligencji ukraińskiej problematyką religijną oraz filozofią i etyką chrześcijańską.